Nr. 94. Lwów — Niedziela dnia 23 Kwietnia 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **8 kor. 40 h.**
„ na prowincyi **9 „ 90 „**
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Chrystus zmartwychwstał!

Te słowa jak hasło zbawienia i odrodzenia rozbrzmiewają dziś po całym chrześcijańskim świecie.

Chrystus zwyciężył śmierć, duch zapanował nad ciałem, światłość wschodzącej nowej Idei nad ciemnością śmierci pogańskiego świata, miłość nad niewolą i uciskiem, Królestwo Boże nad królestwem samowładców i tyranów ziemi.

Synowie ciemności przelękli się tego światła. Wielcy i możni tego świata przelękli się cichego Proroka, głoszącego Nowy Zakon miłości i braterstwa. Mściwi i twardego serca nie mogli przyjąć nauki przebaczenia a obłudni faryzeusze, noszący na czołach opaski z wersetami praw Starego Zakonu, świecący jak pobielone groby, w sercu pełni zgnilizny i fałszu, nie mogli znieść prawdy i czystości ducha. Nie mogli patrzeć w blask wschodzącej Idei; ten blask oślepiał ich, do mroków nieprawości przywykłe oczy, i przerażał ich serca. Zadrzeli o swoje przywileje, przelękli się nowego Królestwa, mającego zejść na ziemię, a w pysze i zaślepieniu wydali na śmierć nowego Proroka i zabili. A potem dumni z dokonanego mordu na Sprawiedliwym, wziąwszy krew Jego niewinną na siebie i na swoje syny, schodzili spokojnie z golgockiej wyżyny w błyszczące mury swojego miasta. Spieszyli, bo sabath nadchodził i święto Paschy, spieszyli, aby, umywszy ręce, zasiąść do uczty w bogatych komnatach swych domów. Głupi i ślepi! Sądzili, że w iskierce stłumili ogień, że zabili Ideę, zabijając Proroka. Nie pojmowali i nieodczuwali w przewrotnych sercach, że iskra Boża, raz roztlona, niezagaśnie nigdy, że żadna idea z ducha, a dążąca ku odrodzeniu, ku zmartwychwstaniu, zabitą być nie może, chociażby wszyscy faryzeusze i możnowładcy świata wydali na nią wyroki śmierci. Pomimo przelanej krwi i golgockich krzyżów, a nawet właśnie przez nie, rozpali się i rozpłomieni i jak strumień, wypłynąwszy raz ze źródła, już wstecz się nie cofnie, lecz coraz szersze żłobiąc łożysko, szeroką falą dopłynie w morze. A miasto, zabijające proroki, w gruzy się rozsypie i kamień nie pozostanie w niem na kamieniu.

Nadeszła noc wielka i święta. Jeruzalem uśpione. Śpią zarówno ci, co nakazali, jak i ci, co krzyżowali, i ten, co wydał wyrok, umywszy wprzód ręce od winy. Śpią spokojnie, ponieważ wszystko już według sądu ludzkiego skończone. Prorok, zapowiadający nowe Królestwo, Prorok miłości i pokoju nie żyje. Ten, co wskrzeszał umarłych, sam umarł na krzyżu. A grób Jego przywalony ciężkim kamieniem i przez wartę strzeżony. I po cóż te warty? Wszak umarli nie wstają. Tak, ale władza ziemska chce być konsekwentną i siłą swoją brutalną zapobiedz nawet Zmartwychwstaniu!

Miasto w uśpieniu. Księżyc srebrzystem oblał je światłem, a na Golgocie krzyż samotny wyciągnął ponad niem ramiona; rysuje się na ciemnem tle nieba i rośnie, rośnie aż w obłoki i nad całą ziemią wydłuża ramioną.

Wielka, tajemnicza, mistyczna Noc.

Jedyna od początku aż do skończenia wieków na ziemi. Noc zmartwychwstania Chrystusa, zwycięstwo ducha nad śmiercią, radość po cierpieniu, otwarcie zamkniętych bram raju.

Grób próżny, odrzucone białe chusty, powijaki śmierci, a w grobie Anioł światłości oczekuje, aby rankiem oznajmić płaczącym niewiastom, że nie ma Go już w grobie.

Ukrzyżowany zmartwychwstał!

O dumni i zaślepieni, mieniący się być panami świata, władcami życia i śmierci milionów, czemże jest wasza władza przemocy i gwałtu? Możecie zabijać ludy, krzyżować narody, ale to krótki tryumf Wielkiego Piątku, bo ducha nie zabijecie. I podczas gdy wy będziecie ucztować i odprawiać sabath, wy, fałszywi wykonawcy praw Bożych na ziemi, podczas gdy będziecie palić ofiary w złotej świątyni waszej pychy, a potem, umywszy ręce ze krwi niewinnej, spać będziecie jak jerozolimscy faryzeusze i kapłani Starego Zakonu, stanie się cud Wielkiej Nocy.

Ukrzyżowany zmartwychwstanie.

Grób waszych ofiar ujrzycie próżnym, a w nim Anioła, który wam oznajmi, że panowanie wasze na ziemi, że władza przemocy, ucisku i mordu skończona, że nadeszło Królestwo ducha, miłości i pokoju, że po Wielkim Piątku męki i krzyżowania zaświtał ranek Wielkiej Niedzieli Zmartwychwstania!

„Ulgi“ dla Królestwa polskiego.

Wczoraj podaliśmy doniesienie, jakie drogą telegraficzną nadeszło o uchwałach, zapadłych w Petersburgu, a dotyczących „reform“ w Królestwie. Zarazem zaopatrzyliśmy to doniesienie obszernym wywodem, jak nam się sprawa uchwał tych przedstawia.

Dziś otrzymujemy od naszego korespondenta warszawskiego list, podający w d o k ł a d n e m brzmieniu uchwały komitetu ministrów, a zarazem omawiający ich znaczenie. Opinia naszego korespondenta jest wyrazem, jak zapadłe a z naprężeniem wyczekiwane postanowienia komitetu ministrów przyjęte zostały z miejsca w Warszawie.

Korespondent nasz pisze:

Warszawa 20 kwietnia.

Z góry rzec można, że uchwała komitetu ministrów i w szczegółach i w ogólnym tonie stanowi dla nas z u p e ł n y z a w ó d. Uchwały nie idą wcale do zakresu programu Milutyna z r. 1864, ani też nie uwzględniają proponowanych zmian ministra Wittego, opierających się również na tymże programie z przed lat 41.

Przypatrzmy się bliżej postanowieniom. Dotyczą one najpierw kwestyi s z k o l n e j i związanej z nią sprawy języka polskiego.

„1) W szkołach n i ż s z y c h „pożądanem jest“ r o z s z e r z y ć naukę języka polskiego, jednakże p o w i ę k s z y ć z a r a z e m l i c z b ę g o d z i n, przeznaczoną dla nauki języka r o s y j s k i e g o, wykładanego po rosyjsku, a równocześnie arytmetyki z językiem wykładowym polskim“.

To „pożądane rozszerzenie“ można tłómaczyć jako zasadę uczynienia języka polskiego wykładowym. Skutki wykładów po rosyjsku w szkołach ludowych i niższych miejskich są zresztą tak opłakane, że na tym punkcie sama konieczność nakazuje wykład dla dzieci po polsku, chcąc, aby z nauki jakąkolwiek korzyść odniosły.

2) „W g i m n a z y a c h czyli szkołach średnich przedmioty mają być (jak dotąd) wykładane w języku rosyjskim. Wyjątek czyni się zgodnie z zaprowadzonym przez gen. Imeretyńskiego co do wykładu religii w języku polskim, oraz rozszerza się kurs czyli ilość godzin dla języka polskiego, przyznając stopnie z tego języka za obowiązujące dla Polaków.“

Tylko zmiana co do obowiązkowości języka polskiego jest czemś względnie nowem. Wszystko inne, zwłaszcza język wykładowy rosyjski wszystkich przedmiotów, pozostaje nie zmienionym, prócz religii, co już było. Ustawa nie określa nawet, czy wykład języka polskiego ma być po polsku. Na tym punkcie zatem nie ma ż a d n y c h u s t ę p s t w.

3) „W szkołach p r y w a t n y c h „uznano za możliwe“ dopuścić do wykładów wszystkich przedmiotów w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego i historyi rosyjskiej, obowiązkowo po rosyjsku wykładanych. Jednakże egzamin z tych szkół nie daje praw państwowych.“

Jest to więc ustępstwo pozorne, że tak powiemy, metafizyczne, uczniowie zaś, ukończywszy jak najlepiej szkołę prywatną, muszą składać państwowy egzamin dojrzałości, chcąc przejść na uniwersytet lub poświęcić się karyerze, do której obowiązuje świadectwo dojrzałości, otrzymane z gimnazyum. Czyli, innemi słowy, pozorne to ustępstwo n i e m a ż a d n e g o p r a k t y c z n e g o z n a c z e n i a.

4) W u n i w e r s y t e t a c h i wyższych zakładach naukowych uznano za konieczne pozostawić we wszystkich przedmiotach język rosyjski jako wykładowy (jak dotąd), a ulepszyć i rozwinąć katedrę literatury polskiej.“

Czyli znów niema żadnego ustępstwa, prócz co do katedry literatury polskiej, choć i tu nie powiedziano, w jakim języku wykłady tej literatury mają się odbywać. Dotąd wykład literatury tej był po rosyjsku i z postanowienia nie wynika, aby pod tym względem zajść miała zmiana jakakolwiek. Jednem słowem: nic.

Tyle co do kwestyi szkolnej. Widzimy stąd, że paląca sprawa systemu wychowawczego, tak w średnich jak wyższych zakładach naukowych, zasadniczo nie została ani na jotę zmienioną. O powrocie do systemu Milutyna nie ma nawet mowy.

Rozdrażnienie zatem młodzieży nie zostało niczem załagodzone, a widok otwarcia zakładów naukowych, zwłaszcza uniwersytetu uważać należy za odłożone do jak najodleglejszego terminu. Jest to po prostu wyrok śmierci dla uczącej się młodzieży naszej, z którego wynikną dalsze smutne następstwa.

Reszta t. zw. ustępstw, nie dotyczących już spraw szkolnictwa, jest albo minimalną, albo połowiczną i na różne sposoby tłómaczyć się dającą, albo nakoniec niezdecydowaną.

Właściwie jedyne ustępstwo dotyczy prywatnych przedsiębiorstw, banków, stowarzyszeń akcyjnych i t. d. Ustawa mówi pod tym względem:

„W p r y w a t n y c h p r z e d s i ę b i o r s t w a c h i s t o w a r z y s z e n i a c h dopuszcza się swobodne używanie języka polskiego w aktach urzędowania wewnętrznego i w korespondencyi prywatnej tychże instytucyj; przekład na język rosyjski wymaganym jest tylko w papierach, ulegających rewizyi rządowej i w korespondencyi z władzami i znajdować się ma obok tekstu polskiego.“

W tym razie zależeć będzie od tego, jakie instytucye uzna władza za prywatne, czy np. za taką uznane zostanie Tow. kredytowe miejskie i przedewszystkiem Tow. kredytowe ziemskie, w którem od niedawna język rosyjski jest obowiązującym nawet w korespondencyi wewnętrznej. Postanowienie to zatem wymaga jeszcze uzupełnienia i określenia jaśniejszego.

„W kwestyi zaprowadzenia i n s t y t u c y j z i e m s k i c h i s a m o r z ą d u m i e j s k i e g o, komitet postanowił przystąpić zaraz do opracowania ustaw odpowiednich dla Król. Polskiego, w razie zaś, gdyby ogólne ustawy, ziemstw dotyczące, w całem państwie uległy zmianom, natenczas zmiany mają być wprowadzone również w kraju polskim. Ustawy mają być opracowane na wzór ustaw ziemskich w głębi Rosyi, z uwzględnieniem właściwości kraju“.

O sprawie tej chwilowo nie wiele powiedzieć można, ponieważ, jak z tekstu wypływa, ustawa odpowiednia będzie dopiero opracowaną. Tyle wynika zasadniczo z uchwały, że zaprowadzenie ziemstw i samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem leży w zamiarach rządu.

Następuje sprawa, brzmiąca w orzeczeniu uchwały niewyraźnie i enigmatycznie. Styl ten uważać należy za typ urzędowego stylu rosyjskiego. Ustęp brzmi:

„Co do prawa zajmowania p o s a d r z ą d o w y c h p r z e z P o l a k ó w, komitet postanowił utrzymać zasadę ograniczającą, jednakże zmniejszyć zakres jej stosowania. Ostateczną decyzyę w tej sprawie odroczono do czasu ułożenia spisu posad rządowych, na które niepożądanem jest powoływać Polaków. Podobną listę polecono już ułożyć ministrowi spraw wewnętrznych przy omawianiu spraw gubernij zachodnich“ (tj. litewskich i prawdopodobnie w guberniach południowo-zachodnich).

Pomijając już arcydzieło stylu tego ustępu, widzimy, że ustawa powyższa, jeśli w ogóle na seryo o niej mówić można, zależy zupełnie od dyskrecyonalnego uznania władz miejscowych. Takiemi „niepożądanemi“ posadami dla powoływania na nie Polaków, są oczywiście wszystkie posady wyższe. Czyli, że w najpomyślniejszym razie mogą się Polacy spodziewać, że otrzymają kilka posad woźnych, kopistów i tym podobnych dygnitarzy w składzie osobistym administracyi Król. Polskiego.

Nakoniec idzie ustęp, odnoszący się wyłącznie do gubernij zachodnich, a brzmi równie dwuznacznie, czyniąc wykonywanie go także zależnem od każdorazowego uznania władzy:

„W s p r a w i e p o s i a d a n i a z i e m i „uznano za pożądane“ rozszerzyć prawa Polaków, znosząc ograniczenia, nie odpowiadające potrzebom ogólno-państwowym“.

Jakie prawa mają się rozszerzyć? Co jest odpowiadającem potrzebie państwowej, a co nie jest odpowiadającem? — tego ustawa nie określa. Wykonywanie jej daje przedewszystkiem nieograniczone pole do brania łapówek przez różnych czynowników, których uznaniu „potrzeby państwowe“ zostaną w zupełności pozostawione.

Oto wszystko, co nam przyniosły narady komitetu ministrów, których rezultatu oczekiwał naród cały, gruntując na nich nadzieje na przyszłość, podniecane przez pewną część prasy rosyjskiej.

Rezultat ten jest wielkiem zerem, jest po prostu zlekceważeniem narodowości naszej. Sprawy polskiej w stosunku zbliżenia do Rosyi, o której śpiewano tak pięknie w polskich i rosyjskich pismach, nie posunął on ani o krok naprzód... Przeciwnie — rezultat ten jest tylko nowym, wielkim zawodem. ***Michał.***

Wczorajszy telegram a i nasz korespondent warszawski nic nie wspominają o załatwieniu przez komitet ministrów postulatu, dotyczącego istniejących ograniczeń w zakresie sądownictwa. Wedle telegramu petersburskiego, streszczającego doniesienie *Rusi* o tych uchwałach, znajduje się tam następujący ustęp:

„Komitet ministrów uznał za konieczne zrewidować istniejące wyjątki w ogólnych ustawach sądowych i o ile możności zrównać pod względem prawnym Królestwo Polskie z całem cesarstwem“.

Stronnictwa w Królestwie polskiem.

Petersburska *Ruś* wydrukowała memoryał programowy polskiej partyi narodowo-demokratycznej (wszechpolskiej), adresowany do społeczeństwa rosyjskiego, a jednocześnie zamieściła artykuł p. t. „Polskie programy“, w którym stwierdza szybko dokonywujące się grupowanie partyj. Do niedawna jeszcze były trzy partye: ugodowcy, wszechpolacy i socyaliści. Większość Polaków zachowywała się względem tych partyj obojętnie; obecnie nie ma już tej obojętności i wszyscy zdążają do jakiegoś obozu. Ugodowcy stanęli na punkcie, od którego zaczyna się już zanik partyi, a to z powodu wzrostu innych obozów partyjnych, wpływ zaś ich zeszedł już na trzeci plan. Cztery partye socyalne wystąpieniem swojem w ostatnich wypadkach odegrały wybitną rolę, lecz nie udało się im zawładnąć kierownictwem wypadków, skutkiem nieznalezienia sympatyi wśród polskich narodowców. Narodowcy polscy są w tej chwili najliczniejszą grupą, gdyż przyłączyła się do nich większość dotąd neutralnych.

Najwybitniejszą partyą jest narodowo demokratyczna, która przedstawia rozszerzone kadry partyi wszechpolskiej, tracącej skutkiem obfitego napływu najpoważniejszych żywiołów, swój charakter szowinistyczny. *Ruś* zaznacza jeszcze drugorzędną partyę, mianowicie postępowo-demokratyczną, sformowaną przez Sieroszewskiego, a bardziej zbliżoną do socyalnej. Co się zaś tyczy memoryału partyi demokratyczno-narodowej, *Ruś* mówi, że wywiera ona wrażenie żądań, nie dających się zastosować w praktyce, gdyż nie wskazuje przyszłego sposobu pożycia Rosyan z Polakami, przemilcza kwestyę języka państwowego i szkicuje przyszły zarząd kraju zbyt wyłącznie polski. Wziąwszy jednak pod uwagę, że partya ta pochodzi ze sfer, dążących jeszcze do wczoraj ku całkowitej separacyi Polski, *Ruś* uznaje wagę tego dokumentu i wskazuje znaczny postęp we wzajemnem zbliżeniu się Polaków z Rosyanami.

Korespondent nasz warszawski tak pisze o tym artykule *Rusi* i o grupowaniu się w Królestwie stronnictw:

Zdaje się, że jedno z najbardziej Polakom sprzyjających pism petersburskich *Ruś*, pisząc o kształtowaniu się stronnictw w społeczeństwie polskiem i wyprowadzając stąd wniosek, że stronnictwa te, począwszy od t. zw. „ugodowego“ do skrajnie narodowo-demokratycznego, organizują się prawidłowo i wyraźnie—zapatruje się trochę za różowo na tę sprawę. Dla nas, patrzących bliżej na różne objawy w tym kierunku, wśród których liczne memoryały, odezwy, pro-

---

5

Róża Rawicz-Dembińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

— Otóż widzisz — ciągnęła dalej p. Julia— ci nieszczęsni, pozostali na świecie, powinni byli paść z rozpaczy nagłą śmiercią — a jednak nie padli i żyją. Przeto i ty tak młoda nie myśl, że lata i lata cierpieć będziesz tak, jak dziś. Tak będzie z tobą, jak z tamtymi, których ci postawiłam za przykład. Przetrwasz, przebolejesz i pójdziesz tą drogą, jaką ci Bóg przeznaczył. Czas to jedyny lekarz. Tak, jak z tej choroby wstałaś i przychodzisz powoli do sił, taka sama metamorfoza stanie się w twym ustroju moralnym. I możesz jeszcze być bardzo szczęśliwą i pożyteczną drugim.

— Szczęśliwą nie mogę być już nigdy — odparła Alina — ale to mi się uśmiecha, aby w przyszłości módz być pożyteczną komu na świecie; czuję, że to by mnie zbawiło.

— Będziesz — obmyślimy to później — a teraz staraj się tylko być zdrową — tego wyłącznie od ciebie żądam.

* * *

Ludomir Wilamowski, któremu pani Julia tyle zawdzięczała w ciągu choroby Aliny, stał się obecnie codziennym gościem tych pań. Miał on szczególny dar rozerwania i zabawienia rekonwalescentki. Grywał z nią w szachy, przynosił książki, które jej czytał, opowiadał zajmująco i był niesłychanie miłym nabytkiem towarzyskim. Częstokroć ktoś, mający zresztą wiele innych przymiotów, jest jakby przybity tem, że nie wie, o czem mówić, czeka, żeby go bawiono, a gdy mu to nie dopisuje — milczy, krząka i myśli jakby uciec, żeby tę męczarnię skończyć.

Ja zawsze admirowałam łatwość słowa u drugich, tych wyjątkowych istot, a tak pożądanych w towarzystwie. Słowa im płyną i płyną, lekko, bez przymusu, a choć nawet przedmiot banalny, to jeśli miło opowiadamy, nie raz, owszem ożywia. Ten dar drogocenny posiadał Ludomir i tem pozyskał sobie zaraz sympatyę Aliny, która, będąc jeszcze bardzo osłabiona, prawie nie mogła mówić.

Towarzyszył też paniom na spacery i był ciągle zapraszanym. A ponieważ lekarze czekali tylko wiosny, żeby wyprawić pacyentkę do morskich kąpiel, Ludomir uporczywie rekomendował Abazyę, ponieważ matka jego tam bawiła od paru tygodni i wypisywała pochwały dla tamtejszych urządzeń a unosiła się nad pięknością niezrównaną miejscowości.

Było to od dawna ułożone przed wyjazdem Ludomira z kraju, że matka z synem zjadą się w Abazyi w porze kąpielowej.

Pani Florencya Wilamowska mieszkała w słynnym polskim pensionie, urządzonym jakby w przewidywaniu potrzeb przyjeżdżających gosci dla kuracyi czy wypoczynku. Były jeszcze dwa pokoje wolne, które na żądanie Ludomira zamówiła pani Florencya dla Julii i Aliny. Ludomir miał sobie szukać mieszkania, przyjechawszy na miejsce — w innym jakim hotelu.

Abazia, zmiana miejsca, znajomość z niezwykle miłą osobą, jaką się przedstawiła zaraz na razie pani Florencya, dobrze wpłynęły na humor Aliny. Ożywiła się cokolwiek.

Matka Ludomira, wtajemniczona w całą historyę drażliwej natury biednej Aliny, umiała się zastosować do okoliczności i choć zwykle ogromnie wesoła i nawet trochę hałaśliwa, mitygowała się i całe jej zachowanie było bez zarzutu. Do tego pomogła do zbliżenia się ta okoliczność, że po kilkudniowej znajomości okazało się, że panie te, Julia i Florencya, były razem na pensyi w ciągu dwóch lat, więc i wspomnień było dużo. Pani Florencya opowiadała swoje pensyonarskie przygody tak komicznie, że i Alina nieraz się roześmiała.

— Ale czego matka mnie tak odebrała raptownie, to doprawdy nie było powodu. Doniósł jej ktoś, że pewien młodociany profesor we mnie się zakochał i że jest flirt na wielką skalę. Matka przyjechała, skłóciła się z przełożoną, która była Bogu ducha winną i oddała mnie na inną pensyę w tem samem mieście, gdzie doprawdy nie było lepiej.

— Ach! ciociu droga, jakby to było dobrze, żebyśmy założyły wzorowy pensyonat — odezwała się Alina. Ciągle słyszymy tylko o różnych zarzutach słusznych, czy niesłusznych — o niestosownem prowadzeniu panienek, o braku dobrego powietrza, o złem pożywieniu, o flirtujących profesorach. Ciocia droga byłaby wzorową dyrektorką, a ja gorliwą, jak najgorliwszą wykonawczynią rozkazów cioci. O, ja byłabym surową dla panienek, no znowu nie taką, jak ta Melanica w powieści pani Zapolskiej, ale byłabym sprawiedliwą i panienki musiałyby mnie kochać i słuchać.

Romansowi pedagodzy na pensyi naszej nie mieliby racyi bytu. Uczyłyby nauczycielki rutynowane, fachowe, poważne, które pozdawały egzamina i nic a nic mniej nie umieją od tych flirtujących jegomościów.

— To, jak widzę, pani mężczyzn nie lubi— przerwał Ludomir, któremu zdarzyło się nieraz być obecnym, gdy Alina poruszała kwestyę jedynie ją zajmującą, wzorowej pensyi.

— Owszem — odparła młoda dziewczyna — ale nie na pensyi i nie flirtujących.

Pani Julia słuchała z upodobaniem tych projektów, gdyż Alina wpadała w niezwykle dobry humor, mówiąc o tych planach, które miały być, jak się zdawało, celem jej życia.

Ciotka o tej jeszcze dalekiej przyszłości tak bardzo nie myślała, jak jej siostrzenica, Alina przedewszystkiem powinna była wyzdrowieć, a w głębi duszy ta wzorowa opiekunka pieściła dość prawdopodobne rozwiązanie i najwłaściwsze dla młodej panienki: wydania jej za mąż. Ale z drugiej strony wiedziała, że Alina nie była jedną z tych, któreby uległy jakimkolwiek wpływom, gdyby szło o sprawę sercową. W każdym innym razie miała pani Julia sposobność się przekonać, że zawsze bez najmniejszej opozycyi każdą jej radę Alina przyjmowała, nie stawiała nigdy oporu; kierować zaś uczuciem jej, tego sobie nie obiecywała, gdyż było to niemożliwem do osiągnięcia i tego nigdy nie próbowałaby.

(C. d. n.)

klamacye itd. wybitne zajmują miejsce, kształtowanie się stronnictw przedstawia się dotąd nietylko w formie jeszcze zagadkowej, ale budzącej obawę, że w razie, gdyby się pole do działalności społecznej w ten lub ów sposób otwarło, zapanuje pod tym względem z początku przynajmniej najzupełniejszy chaos.

To wszystko zresztą przedstawia się dotąd jako *cura posterior*. Gruntu pod nogami jeszcze nie ma.

Wszystko, cośmy dotąd otrzymali, streszcza się w tem, że prasie naszej pod pewnym względem wolno szczerzej i otwarciej mówić o kwestyach własnych. Ulga ta wypłynęła z woli gen.-gubernatora Maksimowicza i wskazówek udzielonych przezeń komitetowi cenzury warszawskiej. Taką była wola i życzenie nowego naczelnika kraju, dowodząca, że władza jego jest szeroką i sięgać może dalej, aniżeli kompetencya jego poprzedników. Tak samo jednak, jak osobiste rozporządzenie spowodowało względnie większą swobodę drukowanego słowa, tak również z osobistego rozporządzenia wolność ta może ustać. Powtórzyć bowiem należy, że prawnie określonego i legalnie uchwalonego nie mamy dotąd nic. Dopóki to nie nastąpi, nie można na seryo mówić ani o reformach dla kraju naszego, ani o rzeczywistych swobodach, tem mniej o faktycznem kształtowaniu się stronnictw społecznych i politycznych.

Nowy program.

(*Zjednoczenie włościaństwa Galicyi wschodniej na zasadzie daleko sięgających demokratyczno-chłopskich haseł.*)

Koryfeusze idei „państwowości ukraińskiej" postanowili za wszelką cenę przypuścić szturm i zawojować pod swój żółto-niebieski sztandar milion polskich włościan-katolików, osiadłych w tej części kraju naszego. Oto, co w tej kwestyi pisze naczelny organ narodowiecki: „Polsko-ruska sprawa w Galicyi, która ostatnimi czasy stanęła na ostrzu (?) miecza, a która następnie będzie się musiała tylko jeszcze bardziej zaostrzać (?), skrystalizowała się w kilku bardzo ważnych pytaniach". Do tych zagadnień zalicza *Diło* w pierwszym rzędzie sprawę włościan łacinników, których chce anektować dla obozu ukraińskiego.

Diło wywodzi, że łacinnicy Galicyi wschodniej „do ostatnich czasów stanowili i jeszcze przeważnie stanowią typ pod względem narodowym nieświadomy i n i e z d e k l a r o w a n y". Rusinami mają być ci niezaprzeczeni potomkowie naszych Marków, Jontków (Antków) i Bartków rzekomo dlatego, ponieważ przyjęli z czasem ruską mowę, są związani z włościaństwem ruskiem interesami socyalnymi, krwią (jako Polacy-Słowianie) i wrogiem względem „Lachów" usposobieniem. O owem „wrogowaniu" — jak się wyraża *Diło* — włościan łacinników względem Polaków na szczęście nikomu nie wiadomo. Zaprzeczyć się jednak nieda, że istnieją wśród nich jednostki „wrogujące", zbałamucone przez „świadomych" i „zdeklarowanych" hajdamaków z obozu ukraińskiego.

Owi łacinnicy, jak pisze dalej *Diło* „przez obrządek i przynależność religijną pozostawali i pozostają pod coraz silniejszym wpływem polszczyzny, a nawet gdzieniegdzie (*ne wsiudy* — dodaje *Diło*) przyjęli w swej nieświadomości — nazwę „Polak", nadając jednak temu terminowi tylko na wskróś obrzędowo-wyznaniowe, a wcale nie (?) nacyonalno językowe znaczenie".

Diło strofuje ruską inteligencyę, iż nie zabiera się radykalnie do ruszczenia osiadłych w tej części kraju łacinników, że na ruską sprawę nacyonalną patrzała, a po części jeszcze i teraz patrzy przez pryzmat *hreko-katołyćkoi obriadowszczyny*, a nie traktuje sprawy nacyonalnej samoistnie i niezależnie od obrzędu. Takie pojęcia nazywa „średniowieczyzną". „Ruska inteligencya sama też zaliczała do Rusinów tylko greko-katolików, sprawę gr. kat obrządku identyfikowała z ruską sprawą nacyonalną... Otóż właśnie sami Rusini wiele mają sobie przypisać winy, skoro dziś ci łacinnicy nie uważają się za świadomych członków ruskiej nacyi".

Łacinnicy nasi przyswajali sobie ruszczyznę przedewszystkiem dlatego, ponieważ otaczali ich zewsząd Rusini, a z drugiej strony, tak samo, jak ich ruscy sąsiedzi-włościanie, byli narodowo nieuświadomieni. Zresztą i dziś jeszcze nietylko po wsiach, ale i po miasteczkach pojęcia „Polak", „Rusin" identyfikuje się z rzymskim lub greckim obrządkiem katolickim. Wszakżeż jeszcze przed kilkoma miesiącami parochowie gr. kat. i inteligencya tego obrządku nawet w sprawach urzędowych posługiwała się terminem: „rusko-katolicka cerkiew", „rusko-katolickie probostwo" itp. I dopiero władze cerkiewne zwróciły uwagę kleru, że w sprawach kościelnych należy używać wyłącznie terminu: „gr. kat." Nawet i samo *Diło* i inne gazety ruskie piszą po dziśdzień „rusko-katolicka cerkiew." Dopiero teraz, gdy ukraińcy chcą przypuścić walny atak do Polaków-łacinników, nazwa, która była dotychczas dobrą i stosowną, staje się... średniowieczną.

Diło wywodzi dalej, że jeżeli Rusini nie przyciągną miliona owych łacinników do obozu ukraińskiego, to od razu nastąpi „faktyczny rozkład nacyonalnych sił w Galicyi wschodniej, stanowczo na naszą (ukraińców) niekorzyść, przemieniając nas ze znacznej większości w większość bardzo słabą, a gdzieniegdzie i w mniejszość (powiaty: Lwów, Skałat) i bez kolonizacyi nawet nadając Galicyi wschodniej charakter kraju mieszanego".

Następnie pisze *Diło*, co ze strony polskiej czyniło się i czyni dla ratowania miliona Polaków na wschodzie. Ta działalność wydaje dla propagatorów ruszczyzny wśród Polaków-łacinników „gorzkie owoce", bo „łacinnicy zaczynają istotnie uważać się za Polaków, przejmują się duchem polskim, występują pospołu z dworami polskimi wrogo (?) przeciw gr. kat. współgromadzianom". *Diło* przyznaje, że to wszystko odbywa się szybko i bez trudności, czemu się nie można i dziwić, gdyż ci łacinnicy byli tylko częściowo i pozornie zruszczeni.

Diło ubolewa, że dla sprawy łacinników inteligencya ruska nie okazuje żadnego (?) zainteresowania; więcej go okazują rzekomo sami włościanie. Osobliwie w zbaraskim powiecie Jędrzej (obecnie Andruch) Szmigielski (!) występuje w prasie (także i w *Dile*) i na zebraniach gorąco za ruszczeniem tamtejszych „łacinników". Ów Szmigielski (czy to także pra-Rusin? *G. N.*) doradza, aby dla tem skuteczniejszego przejścia łacinników na stronę ukraińską „zjednoczyć cały ogół włościaństwa Galicyi wschodniej na zasadzie d a l e k o s i ę g a j ą c y c h d e m o k r a t y c z o - c h ł o p s k i c h h a s e ł". *Diło* podziela ten pogląd i uważa *złuku* (złączenie) za konieczne, bo „włościanina-łacinnika ciągną teraz w polski tabor, a we wschodniej Galicyi ten tabor zawsze pozostanie konserwatywno-polskim".

Otóż łacinnika trzeba koniecznie i jak najrychlej „odciągnąć od przewódców polskich wszelkiego typu i kalibru". Tym wabikiem niezawodnym — to „klasowe interesy", które najłacniej ściągną milion chłopów polskich w ruski tabor. Wszystkie interesy włościanina-łacinnika mają być — według *Diła* — „przeciwne interesom p o l s k i c h dworiw, ksiondziw, uriadnykiw, ta w ogóle wszystkiej polskiej, trzymającej się klamki szlacheckiej i opierającej się o polskie „dworki inteligencyi". Między inteligencyę polską a łacinników-włościan radzi *Diło* „wbić klin demokratyzmu chłopskiego". Ma to być więc ze stanowiska dyplomacyi ukraińskiej naśladowanie osławionego *divide et impera!* Czy ten manewr jest bardzo skuteczny — pouczają dzieje. *Diło* spodziewa się, że ogół łacinników da się tym sposobem przeciągnąć na stronę ruską, a tylko jednostki pójdą *w polsku koszaru*.

Jak widzimy, obóz ukraiński nie cofa się przed żadnymi środkami, byle tylko nasycić swą zachłanność i za przykładem Berlina prowadzić dalej wśród nas dzieło zniszczenia, wynaradawiania, szerzyć waśń, niezgodę, rozdwojenie, a wszystko w tym celu, aby „wypędzić Polaków za San", a tych, których nie można wygnać, zukrainizować na miejscu za wszelką cenę. Wątpimy bardzo, czy uda im się zaciągnąć milion naszych Maćków i Bartków do hajdamackiego taboru. Wielu z nich mówi dziś po rusku, trafiają się między nimi i „Szmigielscy", ale ogół, cała masa, milion z górą łacinników-Polaków, osiadłych tu od czasów Kazimierzowskich, pozostanie wiernym swemu obrządkowi i narodowości. Tego nie zdołają mu wydrzeć ukraińscy agitatorzy-szowiniści. Maciek i Bartek może będzie i nadal rozmawiał w domu po rusku, ale nie zapomni p a c i e r z a p o l s k i e g o, m o d l i t w y p o l s k i e j, którą, jak przed wiekami, tak i dziś zanosi do Boga u stóp ołtarza swego wiejskiego kościołka w j ę z y k u o j c z y s t y m, w języku jego przodków.

Encyklika Piusa X.

Ostatnia Encyklika Ojca św. Piusa X, sygnalizowana już nam telegraficznie, rozpoczynająca się od słów: *Acerbo nimis ac difficili tempore*, nosi datę 15 kwietnia, zwrócona jest do wszystkich biskupów i tyczy się nauki katechizmu.

„W czasach pełnych przeciwności i cierni — mówi Ojciec św. na wstępie — nie zbadane wyroki Boże powołały Nas na Pasterza powszechnej owczarni Chrystusowej.

„Nigdy może wróg człowieczy nie krążył tak dokoła owczarni, jak w czasach obecnych i nigdy tylu z bezecną chytrością nie zastawiał sideł. Każdy miłujący chwałę Bożą usiłuje dociec przyczyn tego przesilenia, jakie przeżywa obecnie Religia. Wskazywane są różne przyczyny, a co za tem idzie i różne drogi do osiągnięcia Królestwa Bożego na ziemi. My nie pomijąc innych przyczyn, uważamy, że obecne osłabienie i niemoc dusz pochodzi z nieznajomości rzeczy Boskich. Stąd płynie konieczność wykładu nauki chrześcijańskiej".

W pierwszej części Papież konstatuje powszechność wspomnianej ignoracyi. Nieświadomość owa spostrzedz się daje nietylko wśród warstw niższych, które poniekąd można usprawiedliwić, lecz również pośród ludzi inteligentnych, wykształconych, którzy pogrążeni są w zupełnym mroku religijnym, a pomimo tego są spokojni.

Ci ludzie nie wiele myślą o Bogu Stworzycielu, Opatrzności lub mądrości Wiary chrześcijańskiej.

Nie wiedzą nic o wcieleniu Słowa, o wspaniałem odkupieniu rodzaju ludzkiego, o Łasce Naświętszej Ofiary i Sakramentów. Oni już nie dostrzegają zła i ohydy grzechu.

I dlatego ksiądz, który pragnie pozyskać dusze te dla Nieba w ostatnim dniu życia, musi zająć owe najważniejsze momenty na treściwy wykład prawd Wiary, miast przygotowywać je do dobrej śmierci przez wzbudzanie aktów miłości; jeśli notabene obecność księdza przed śmiercią nie uważaną jest za rzecz zbyteczną i jeśli ludzie ci nie przestępują progu wieczności ze straszną zatwardziałością, a bez pojednania z Bogiem.

Papież wskazuje, że nieświadomość ta rodzi zepsucie obyczajów i upadek moralny, podczas gdy uświadomienie religijne wykazuje piękność cnót i prowadzi wolę ludzką do Boga — do Dobra.

Bezwątpienia można wykazać na wielu przykładach, iż zepsucie istnieje pomimo uświadomienia religijnego, w każdym jednak razie ignorancya owa nie pozwala duszy wznieść się na wyżyny prawości i moralności.

W drugiej części Papież zapytuje: „Któż ma wykładać naukę chrześcijańską? Wszyscy duszpasterze. Wszyscy księża zobowiązani są do tego przez swe powołanie i słowa wypowiadane przy wyświęceniu. Przedewszystkiem zaś obowiązani są do tego proboszczowie. Sobór Trydencki zobowiązał ich do dwóch rzeczy: do homilii i katechizmu".

Ojciec św. bardzo szczegółowo określa zadanie katechety, wyższe według Niego od zadań kaznodziei i pisarzy apologetycznych. Wskazuje następnie na mnogość zła wypływającego z nieświadomości, na zwiększającą się z dnia na dzień liczbę ludzi, którzy albo zupełnie ignorują religię, albo o Bogu i Wierze chrześcijańskiej mają takie pojęcie, iż żyją, jak bałwochwalcy, pomimo, że znajdują się w środowisku chrześcijańskiem.

W końcu, część trzecia mieści w sobie wyraźne postanowienia, ujęte w sześć rozdziałów, a tyczące się: katechizmu, który powinien być wykładany dziatwie w każdą niedzielę; przygotowania do spowiedzi św. i bierzmowania; starannego przysposabiania do pierwszej komunii św.; zakładania w każdej parafii kongregacyi dla nauki chrześcijańskiej lub stowarzyszeń katechetów świeckich; fundowania w wielkich miastach szkół religijnych dla młodzieży, uczęszczającej do szkół publicznych; nakoniec wykładu katechetycznego, jaki powinien mieć miejsce w każdej parafii po za kazaniem w dnie niedzielne i świąteczne.

Ażeby program ten wprowadzić w życie, zwraca się Ojciec św. w końcu encykliki do wszystkich biskupów z prośbą o bezzwłoczne, czynne i trwałe współdziałanie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Japończycy zajęli Tunwasian.

Z głównej kwatery japońskiej nadeszła do Tokio wiadomość, dopiero teraz rozgłoszona, że d. 15 bm. Japończycy miasto Tunwasian (Tonkuasien) zajęli. Okoliczność to ważna pod względem strategicznym dla operacyj, na które się zanosi. Tunwasian leży przy trakcie Mukden-Sintsintin-Maerszan, na połowie drogi między dwiema ostatniemi miejscowościami, Maerszan zaś na granicy Mandżuryi i Korei północno-wschodniej. Stąd zapewne wyruszy armia japońska na oblężenie Władywostoku i trakt wspomniany będzie ją łączył z główną siłą japońską. Główna kwatera japońska znajduje się obecnie w Mukdenie, właśnie na początku tego traktu.

Z Tunwasian cofnęła się załoga rosyjska nie ku Maerszan, ale na północ ku dolinie górnego Hunho, Japończycy posiedli przeto najkrótszą i najlepszą komunikacyę między armią główną Oyamy a siłami ku Władywostokowi skierowanemi, których podstawą zawsze będzie Korea północna.

Dla nadchodzącej ofenzywy japońskiej ma Tunwasian znaczenie o tyle, że stamtąd kilka dróg prowadzi do doliny górnego Sungari, ku Hailunczenowi i posuwając się w tym kierunku Japończycy wszystkie pozycye rosyjskie w dolinie górnego Sungari na południowy zachód od Hailunczenu obejdą. Tak więc zwolna, ale napewne przygotowuje Oyama dalszą ofenzywę, podczas gdy Rosyanie ciągle jeszcze trzymają się metody Kuropatkina i zapewne dopiero na środkowym Sungari całym frontem staną.

Now. Wremia donosi z Gunczulina, iż Japończycy są tak osłabieni, że na półtora miesiąca wszystkie operacye zawiesili, zaczem armia rosyjska szereg okopów wznieść i do boju przygotować się może. Tymczasem z powyższych faktów widzimy, że jest inaczej. Wedle *Rusi* petersburskiej pojawiło się o 130 klm. na północny zachód od Kwangczensi 6.000 czunchuzów z kilkoma tysiącami jazdy japońskiej i 22 działami.

Na morzu.

Eskadra Nebogatowa mogła się była już bardzo znacznie przybliżyć a za kilka dni połączyć z Rożestwieńskim. Zaszło jednak jakieś opóźnienie.

Matin paryski donosi z Petersburga, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych obiegają pogłoski, że powodem opóźnienia się eskadry Nebogatowa musi być jakaś katastrofa, której bliższych szczegółów brak jednakże. Wiadomość ta jednak może z umysłu w obieg puszczoną została.

Hamb. Nachrichten donoszą, że w Hamburgu zakupiła Rosya dwa parowce, które odjadą do Libawy celem połączenia się z czwartą eskadrą.

Według wiadomości z Hongkong wśród angielskiej eskadry na morzu chińskiem panuje ożywiony ruch. Krążownik „Hogue" otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu do odjazdu na dany rozkaz w przeciągu dwu godzin.

Sprawa neutralności

W prasie japońskiej i wogóle w Japonii panuje ogromne wzburzenie z powodu grzeczności, jakie Francya zwłaszcza teraz w Indochinach wyświadcza Rożestwieńskiemu. Poseł japoński w Paryżu poczynił przedstawienia, ale jeszcze nie w formie protestu. *Echo de Paris* donosi, że Delcasse poczynił przedstawienia w Petersburgu, skutkiem czego wysłano nową instrukcyę dla Rożestwieńskiego. Pismo to sądzi, że Rożestwieński nie pojedzie dalej na północ, dopóki flota Nebogatowa nie przybliży się do niego na tyle, aby mogła mu przyjść w razie potrzeby z pomocą.

Paryska „Ajencya Havasa" donosi z Petersburga, że rosyjska admiralicya zwróciła uwagę admirała Rożestwieńskiego na wielkie niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju, jakieby wynikło z przedłużania jego pobytu w pobliżu wybrzeży annamskich i nie ulega wątpliwości, że Rożestwieński zastosuje się do tej wskazówki.

Z Tokio donoszą: Ciągle jeszcze panuje wśród ludności japońskiej wielkie wzburzenie. Na licznych zgromadzeniach zachowanie Francyi poddawane jest ostrej krytyce. Projektowana jest wielka demonstracya. Dzienniki nieustannie omawiają kwestyę neutralności Francyi i jej odpowiedzialność wobec możliwych następstw.

Z Paryża donoszą, że w kołach parlamentarnych odwiedziny posła japońskiego u Delcassego wywołały zaniepokojenie. Dep. Jaures główna podpora gabinetu, pisze w *Humanite*, że pewne osobistości polityczne miały otrzymać wiadomość, iż bezpośrednio ma przyjść do walki między flotą rosyjską a japonską. Jeśli to nastąpi na wodach indochińskich, jeśliby okręty rosyjskie były zmuszone uciekać do francuskich portów, mogłaby Francya bez własnej woli zostać wmieszana w wojnę.

Poseł Lanessan, były minister marynarki i poprzedni generalny gubernator Indochin, oświadcza w *Siécle*, że Camranh tworzy prawie przystań wewnętrzną, że Rożestwieński przybył tam, aby nietylko naprawić okręty, ale także zaprowiantować flotę, poinformować się w sprawie wypadków w Petersburgu, Mandżuryi i Japonii, oraz doczekać się posiłków pod wodzą Nebogatowa. Rożestwieński, będąc w porcie francuskim, jest zupełnie osłonięty przed atakami japońskimi; gdyby tam go wyśledzili i uderzyli nań, złamaliby nautralność Francyi.

Deputowani socyalistyczni Pressense i Vaillant postanowili wnieść interpelacyę w sprawie naruszenia neutralności na francuskich wodach Dalekiego Wschodu Interpelanci zamierzają domagać się natychmiastowego otwarcia dyskusyi.

Kronika.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1905.

Kalendarzyk

W niedzielę 23 kwietnia Wojciecha Bisk. — Gr. kat. Terentya. — Kal. słow. Wojciecha św. Wschód słońca 5·7, zachód 6.52.

W poniedziałek 24 kwietnia Poniedz. Wielkan — Gr. kat. Antypy Mucz. — Kal słow. Jerzego św. Wschód słońca 5·3. zachód 6·54.

We wtorek 25 kwietnia Marka Ewang. — Gr. kat. Wasyłyja Prep. — Kal. słow. Jarosława. Wschód słońca 4·59, zachód 6·56.

We środę 26 kwietnia Kleta i Marcelina. — Gr. kat. Artemona M. — Kal. słow. Spitymira. Wschód słońca 4·57, zachód 6·59.

Czytelnikom naszym zasyłamy serdeczne życzenie: Wesołych świąt!

W czasie świątecznych dni godzi się nam wszystkim pamiętać o tych, którzy w Królestwie polskiem cierpią głód i nędzę jako ofiary wojny za nie naszą sprawę na dalekich krańcach ziemi. Godzi się zaznaczyć czynem miłość i braterstwo, wyznawane przez nas jako pierwszę naukę naszego Zbawiciela, któremu śpiewamy dziś Alleluja. Godzi się podczas przyjęć świątecznych zebrać coś także dla tych, których nie stać nie tylko już na „święcone", ale nawet na chleb codzienny, bo im ich żywicieli porwała wojna i te nieszczęścia, jakie ona z sobą niesie. Składki, rozpisane już w Galicyi na rzecz ofiar w Królestwie polskiem, płyną, jak dotąd, leniwie, bardzo leniwie. Wstydzić się prawie potrzeba: dotąd nie zebrano jeszcze pełnych 30.000 kor. Jest to kroplą w obec morza nędzy. Oby te dni świąteczne przyniosły dla ofiar w Królestwie polskiem więcej, niżeli dotąd zebrano, znacznie więcej. A stanie się to z pewnością, jeżeli każdy, dzieląc się z najbliższymi sobie jajem święconem, przypomni sobie i o tamtych, którzy mu są także blizkimi, a dziś, gdy cierpią, najbliższymi i ofiarę dla nich jakąś, wedle swej możności, odłoży.

Pań i panien w domu będzie rzeczą ofiary te zebrać i do miejsc zbiorczych odesłać.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał starszemu zarządcy poczt. Marcinowi Dropiowskiemu we Lwowie tytuł radcy cesarskiego przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

— **Mianowania**. Cesarz mianował radcę sądu krajowego w Krakowie Wład. Teleśnickiego radcą wyższego sądu krajowego.

Namiestnik nadał sekretarzom pow.: Z. Żukiewiczowi i K. Solarikowi IX kl. rangi.

Dyrekcya skarbu zamianowała adj. salinarnego M. Kozaniewicza, inżynierem w IX kl. rangi, zarządcą materyałów W. Gepperta, zarządcą górniczym w IX kl. rangi, oficyałów rach. P. Tomajera, K. Biegańskiego i W. Kulczyckiego rewidentami rach. w IX kl. rangi, asystentów rach. M Lauterbacha, J. Sienkiewicza, S. Musiała i J. Wróbla oficyałami rach. w X kl. rangi, praktykantów rach. W. Gierowskiego, S. Mousona, L. Kucharskiego, W. Sabudę i O. Siegelbauma asystentami rach. w XI kl. rangi, magazyniera A. Zwonarza oficyałem urzędu sprzedaży soli w X kl. rangi.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował: M. Ćegleckiego ze Złoczowa st. oficyałem kanc. w Drohobyczu, M. Gilicińskiego z Kołomyi st. oficyałem kancel. w Kopyczyńcach i T. Herzoga z Gródka prowadzącym księgi gruntowe w Złoczowie.

Nadprokurator państwa we Lwowie zamianował F. Pułyka w Jaśle inspektorem straży więziennej w zakładzie karnym męskim we Lwowie.

— **Przeniesienia**. Lwowski wyższy sąd kraj. przeniósł star. oficyałów kanc.: K. Budzynę z Kopyczyniec do Tarnopola i P. Teodorowicza z Tarnopola do Lwowa.

— **Z kolei państwowych**. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęci zostali: Franc. Pułczyński, jako asystent budownictwa I. klasy, dla oddziału budowy w dyrekcyi we Lwowie, oraz jako wolontaryusze: Mich. Jaroszewski dla Dobromila, Stan. Przepiliński dla Podzamcza i Kaz. Pająk w Mikołajowie Drohowyże. Mianowani zostali aspirantami wolontaryusze: Z. Finkler w warstatach we Lwowie i W. Nieduszyński w Sądowej Wiszni. Przeniesieni zostali: oficyał Celestyn Szczepański z Rawy ruskiej do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej; adyunkci Wł. Polakiewicz z Sambora do Lwowa, Arn. Luka z okręgu dyrekcyi stanisławowskiej do Rawy ruskiej i asystent Mar. Pilch z Jarosławia do Lwowa.

— **Z rady szkolnej krajowej**. Minister oświaty nadał W. Lewickiej naucz. kier. w Nadwórnej, tytuł dyrektorki, a W. Kusibie, naucz. kier. w Żmigrodzie, tytuł dyrektora.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: S. Majerską naucz. w Haliczu, F. Peleńskiego i W. Kotowicza naucz. w Chodorowie, S. Wątorkównę naucz. w Dobczycach, A. Dryję naucz. w Tarnobrzegu, M. Szanserową naucz. w Samborze, S. Kostliwego i W. Müllerównę naucz. w Samborze, J. Juszczakiewiczównę naucz. w Jaśle, S. Zająca, L. Gontka i A. Wrońskiego naucz. w Jaśle, A. Engla naucz. w Niepołomicach.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-kl. W. Gładysza w Harcie; H. Dutkiewicza w Rajbrocie, A. Nowaka w Zbydniowie.

Nauczycielami szkół 2-kl.: T. Wronę w Humniskach, W. Kucównę w Rajbrocie, F. Wróblewską w Zabojkach, S. Alsównę w Moskalówce, J. Godzińskiego w Radgoszczy, M. Kasparkównę w Samborze.

Nauczycielami szkół 1-kl.: M. Nikolaka w Broszniowie, T. Mrozównę w Baczkowie, G. Mazurkiewicza w Chlewczanach, A. Puszkara w Baryczu, S. Parelaka w Delastowicach, A. Salę w Odporyszowie, J. Staroduba w Sałaszach, S. Łasowskiego w Sorokach, J. Studzińskiego w Gliniku polskim, B. Wronę w Sowinie.

Kronika lwowska.

÷ **Wielka sobota**. Świątynie pełne pobożnych... Zeszli się z gmachów i domków ubogich, z pałaców dobrobytu i siedzib nędzy, starzy i młodzi, mężowie i niewiasty, bez różnicy stanów, wszyscy jedną skupieni wiarą, jednem zwołani pragnieniem: rozpamiętywania najwyższej chwili w Boskiem Odkupieniu...

Kościół archikatedralny powleczony kirem. W kaplicy po prawej ręce, otoczony kwiatami, widnieje grób Boży. Na tle ciemnem odbija żywo wnętrze oświetlone, a w niem zarysowana postać ludzka Syna Bożego. Święte czoło zbryzgane krwią od cierni, któremu ślepa złość ukoronowała swego Zbawiciela. Na około rany w boku zakrzepłe ślady krwi.

Cisza... Jeno nabożne westchnienia zebranych wiernych wstrząsają piersi ludzkie, jeno szept modlitwy szemrze na ustach, jeno płacz duszy skruszonej rozlega się silniejszym oddźwiękiem pod majestatycznymi łukami świątyni... Jeno jakiś głuchy pomrok stuleci unosi się nad tą cichą rozmodloną i mówi o zwycięstwie ducha.

Rozpoczyna się nabożeństwo. Ks. kanonik Zajchowski jako celebrans święci w przedsionku katedry cierń płonący, a potem wodę w dużej balii obok chrzcielnicy u wejścia ustawionej. O g. 10 celebruje ks. Zajchowski sumę, w czasie której na „*Gloria*" jeszcze raz zabrzmiały uroczyście wszystkie dzwony. Po sumie odbyły się krótkie nieszpory a potem adoracya Przenajświętszego Sakramentu.

Po południu o g. 6 odbyła się z tradycyjną okazałością i przy udziale tłumów publiczności uroczystość resurekcyjna. Celebrował ks. arcybiskup Weber w otoczeniu licznego duchowieństwa. W uroczystości wzięli też udział naczelnicy i reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

÷ **Wśród Bożych grobów**, których opis wczoraj podaliśmy, zaznaczyć należy jeszcze bardzo ładne a niezwykle oryginalne urządzenie Bożego grobu w kaplicy Matki Boskiej w Sacré Coeur. Mnóstwo kwiecia, bardzo pomysłowe zasłony, zmieniające się obrazy, wielka ilość świateł działają podnosząco na wiernych a uroczyste nabożeństwa wprost przenikają dusze i skierowują ku Bogu.

÷ **Dzień dzisiejszy** rano był prześliczny, około południa atoli mocno pochłodniało a o godz. 4 po południu zaczął deszcz kropić.

÷ **Kopalnie naftowe galic. kasy oszczędności**. Przeszło od tygodnia podawaną jest z ust do ust wiadomość o obfitym szybie, dowierconym na terenach naftowych gal. kasy oszczędności w Borysławiu. Wiadomość ta jest istotnie prawdziwą. Szyb ten, oznaczony nr. XVIII, daje od 10 dni z górą 20 wagonów (10000 klg.) ropy na dobę i posiada wszelkie znamiona szybu o trwalszej produkcyi.

Gdy kasa oszczędności posiada nadto w Borysławiu szyb nr. VI, wydający około 4 wagony ropy na dobę i 6 innych szybów, około 1000 metrów głębokich i na terenie niewątpliwie ropodajnym założonych, jest wszelka nadzieja, że kopalnie ropy tej instytucyi wykażą w najbliższej przyszłości tak znaczną produkcyę, iż kasa będzie mogła pokryć znaczne wkłady, jakie w kopalnię borysławską właśnie celem uzyskania znaczniejszej produkcyi poczyniła.

Byłoby wszakże błędem mniemanie, że dzisiejszy, w każdym razie nader pomyślny stan kopalń kasy z a p e w n i a pokrycie pretensyj do dawnych właścicieli tychże kopalń. Nikt bowiem przewidzieć nie może, jak długo znaczna wydatność szybów trwać będzie. To też zarząd kasy, jak nas zapewniają, postanowił dzisiejszy szczęśliwy moment wyzyskać i kopalnie sprzedać w takiej formie, żeby dla kasy przynajmniej w części zachowaną była szansa pomyślnego rozwoju tych przedsiębiorstw w przyszłości.

÷ **Brzydka sprawa**. Bankructwo „Kraju", spółki szewskiej, nabrało w ostatnich dniach dużego rozgłosu. Sprawę tę poruszano na posiedzeniu rady miejskiej, chodziło bowiem o stwierdzenie, czy pretensya gminy m. Lwowa, która udzieliła tej spółce 10.000 k. pożyczki, jest należycie zabezpieczoną, jak tego rada, uchwalając tę pożyczkę, od ówczesnego prezydyum miasta żądała. Tymczasem mimo zapewnienia p. wicepr. Michalskiego, że gmina na szkodę narażoną nie będzie, sprawa przedstawia się — jak nam z wiarygodnego źródła donoszą — zupełnie inaczej a bardzo skandalicznie. Oto dr. G. Małchowski, który miał obowiązek jako ówczesny prezydent miasta pretensyę gminy zabezpieczyć, uczynił to, ale zabezpieczając ją na drugiem miejscu, na pierwszem zaś zabezpieczono pretensyę p. Dulewskiej w wysokości 1.000 k., skutkiem czego gmina ze swą pretensyą prawdopodobnie spadnie.

÷ **Niesumienny stręczyciel**. Policya aresztowała Jana Seniowa, właściciela biura stręczeń, skarzonego już mnóstwo razy przez pokrzywdzonych przez niego klientów. Policya zabrała książki i zapiski biura Seniowa i rozpoczęła ścisłe dochodzenia.

÷ **Młody szaleniec**. Policya wypuściła czternastoletniego Michała Krämera, który onegdaj pod Wysokim Zamkiem strzelał z rewolweru do młodych dziewcząt a jedną z nich ciężko ranił — na wolną stopę, odstępując równocześnie sprawę sądowi karnemu.

Kronika krajowa.

Nowe urzędy pocztowe otwarte zostaną 1 maja w Rodenicach, powiat Mościska i w Choczni, powiat Wadowice.

Nowe powiaty pomiarowe. Minister skarbu zarządził utworzenie od 1 maja 1905 nowych powiatów pomiarowych w Milówce, Baligrodzie i Ustrzykach dolnych.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie we czwartek życie wystrzałem z rewolweru w biurze swem Adolf H., rewident kolejowy. Przyczyną samobójstwa miały być opłakane stosunki majątkowe.

„Faktor asenterunkowy". W Stanisławowie aresztowano Herzla Feuera, kupca z Tłumacza, podejrzanego o oszustwo asenterunkowe.

W Chorostkowie odbędzie się dnia 2 maja na placu obok kościoła ogólny wiec polski z tamtejszych okolic, zwołany przez hr. St. Siemieńskiego, ks. Głowińskiego i p. Kazimierza Cieńskiego. Na wiecu omawiane będzie położenie Polaków we wschodniej Galicyi.

Kronika powszechna.

§ **O zabójstwo Tomaszewskiego**. Telegram nasz doniósł wczoraj, że w Wilnie rozpoczęła się głośna sprawa o zabójstwo Tomaszewskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Romuald Malecki, Stanisław Gulbin i Stefan Dauksza. Oskarżony jest także Józef Winkler, który zbiegł. Oskarżenie przedstawia przebieg sprawy, jak następuje: W niedzielę dn. 30 sierpnia 1903 r. po obiedzie Marcin Tomaszewski, obywatel ziemski gub. wileńskiej, był zaproszony na karty do R. Maleckiego, który mieszkał u swojej matki, wraz z bawiącym tam Gulbinem. Tomaszewski przybył tam około g. pół do 9 wieczorem razem z Maleckim, a w mieszkaniu zastali już Winklera, dalej chorego, leżącego na kozetce Gulbina i stolarza Daukszę. Gdy Tomaszewski podszedł do Gulbina, aby się z nim przywitać, rzucił się na Tomaszewskiego Winkler, powalił go na podłogę i zastrzyknął w policzek kurarę za pomocą szprycki Prawaca. Jednocześnie Dauksza, nie dowierzając truciźnie, owinął nieszczęśliwemu mocno sznur na szyi i zaciągnąwszy na węzeł, wywlókł go do drugiego pokoju. Tam zabrali zamordowanemu pugilares i polecili Daukszy zakupno kosza, po przywiezieniu którego włożono weń trupa. Dauksza zajął się odwiezieniem bagażu na dworzec, zawiózł do Mińska i stamtąd przeekspedyował dla zmylenia śladów do Moskwy.

§ **W rękawiczkach**. Pisma petersburskie piszą: Przedmiotem ożywionych rozmów w Petersburgu jest szybki wyjazd zagranicę jednego z wybitniejszych urzędników ministeryum skarbu, któremu powierzony był zakup zboża dla gubernij, nawiedzonych nieurodzajem. Wyjazd ten połączony jest podobno ze znacznem roztrwonieniem funduszów, znajdujących się w rozporządzeniu tego urzędnika, któremu ministeryum spraw wewnętrznych poleciło dokonać znacznych zakupów zboża.

W taki delikatny sposób donoszą dzienniki rosyjskie o defraudacyi radcy stanu Kasperowa, który ukradł 200.000 rs. z pieniędzy dla głodnych przeznaczonych i uciekł do Paryża.

§ **Poczty i telegrafy rosyjskie na terenie wojennym**. Jeden z rosyjskich sprawozdawców, wysłanych do Mandżuryi, opisuje w pismach petersburskich przerażające historye o stosunkach, panujących w stacyach telegraficznych i pocztowych na terenie wojennym.

Stosy, literalnie stosy całe, telegramów giną bez śladu i nikt niema sumienia nawet oskarżać o to przed władzą wyższą nieszczęśliwych, zasypanych pracą urzędników, którzy wskutek mądrej gospodarki ekonomicznej zarządu pocztowo-telegraficznego, nie są w stanie spełniać jak się należy swych obowiązków. Listów nie chce się wprost pisać, wiedząc z góry, że nie dojdą. Najparadniejsze jest to, że przez Syberyę przeciągnięto obecnie dwa nowe druty telegraficzne, ale na nich nie pracują. A wiecie dlaczego? No, jest to zupełnie zrozumiałe — ponieważ nie wyszło o tem... rozporządzenie kancelaryjne.

Razu pewnego — opowiada ów korespondent — piszę w biurze telegraficznem depeszę.

— Prywatną? — pyta urzędnik.

— Tak jest — odpowiadam.

— Niech pan lepiej wyśle list.

— Dlaczego?

— Niech pan spojrzy.

Przy tych słowach otworzył szafę, gdzie leżało kilkaset takich samych, jak moja, depesz „prywatnych".

— Co to jest?

— Ano, to tylko dowód, że pański list reko-

mendowany będzie wysłady zaraz, depesza zaś pójdzie, kiedy przyjdzie na nią kolej.

— Ale, przecież pieniądze bierzecie za to?

— Tak, bierzemy. Jest to dochód kasy państwowej.

Na pozycyi, nad rzeką Szacho zdarzył się bardzo przykry wypadek. Jeden z dzielniejszych oficerów armii odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Telegram, który miał go powstrzymać od tego kroku, szedł... 20 dni i... spóźnił się.

W pyle i błocie, w stosach nierozsegregowanej korespondencyi, pomiędzy całemi masami nieodebranych gazet pomieszały się setki depesz, na które, być może, z tęsknotą i drżeniem serca oczekiwali na pozycyach bojowych. Depesze te wymiatane wraz ze śmieciami, deptano zabłoconemi nogami. Podniosłem z ziemi jedną i czytam: „Biedny nasz syn wczoraj umarł" .. A ojciec nawet nie wie, że ten strzępek papieru z wiadomością o śmierci syna leży w mazi błotnej, rzucony w kąt jednego z niechlujnych oddziałów pocztowych Mandżuryi.

A przesyłki?... Powiedziane było, że będą one wysyłane na teatr wojny darmo. W zapadłych wioskach kochające ręce gromadziły wszystko, co tylko mogły, ażeby choć czemśkolwiek osłodzić niedolę swoich mężów, synów lub braci. A potem nieraz odbierałem listy od wyczerpanych męką oczekiwania żołnierzy, czy nie wiem przypadkiem, co się dzieje z przesyłkami? Z drugiej znów strony z Rosyi płynęły jęki kobiet i narzekania. Przecież to woła o pomstę do nieba! Od nas, skarżyły się kobiety przestali przyjmować w biurach pocztowych przesyłki nawet za pieniądze. Słyszeliśmy, że cały wagon sprzedali gdzieś w drodze itd itd".

§ **Lippe przeciw cesarzowi Niemiec.** Hrabia regent księstwa Lippe odmówił przyjęcia zaproszenia Wilhelma II na ślub niemieckiego następcy tronu.

§ **Kalajew**, zabójca W. ks. Sergiusza, nie będzie — jak donoszą pisma petersburskie — powieszonym, lecz zamkniętym dożywotnio w klasztorze susdalskim.

§ **Proces Gorkiego** odroczyć miano do 19 czerwca z powodu groźnego stanu zdrowia oskarżonego.

§ **Kobiety i spiski polityczne.** Z powodu wykrytego w ostatnich czasach w Paryżu spisku Tamburiniego, jeden z dzienników paryskich zapewnia, że pieniędzy, któremi Tamburini rozporządzał, dostarczyła pewna dama, bardzo znana w Paryżu. Nadto przypomina, że ilekroć chodziło o jakieś sprzysiężenie polityczne i o danie na to przedsięwzięcie funduszów potrzebnych dostarczają ich zawsze kobiety. Pamiętna „przygoda" Boulangera pochłonęła trzy miliony. A skąd się wzięły? Z szuflady księżnej. Później znów okazało się, że gdy ks. Orleański postanowił pozwolić sobie na spisek kosztem 300.000 fr., sumę tę zapłaciły trzy panie, jedna z pochodzenia Austryaczka, druga Włoszka, trzecia Szwedka.

§ **Ilu masz przodków?** Uczeni, którzy się zajęli tem pytaniem, doszli do liczb niesłychanych. Każdy człowiek ma dwoje rodziców, czworo dziadków (babek), ośmioro pradziadów (prababek). W dziesiątem pokoleniu w górę posiada już każdy człowiek przeszło tysiąc przodków, w szesnastem już nawet przeszło 65.000, w dwudziestem przekracza się milion, w trzydziestem pierwszem dochodzi do miliarda przodków, a sięgając do czasów Karola Wielkiego, miałby przeszło ośm miliardów przodków. O tysiąc dalszych lat w górę dochodzi się do liczby, którąby już chyba tylko ziarnka piasku, krople w morzu lub bacyle przedstawić mogły. Ale, że się też pobierają bracia i siostry po ciotce lub po stryju, tudzież dzieci tych braci i sióstr, więc już za czasów Karola Wielkiego przeszło miliard odpada. Więc też obliczone teoretycznie miliardy kurczą się i ostatecznie dziwnem się nie okaże, iż ludność ziemi obecnie tylko do półtora miliarda doszła.

Zmarli.

Wandzia, czteroletnia córeczka p. Stanisława Majerskiego, dyrektora liceum im. król. Jadwigi, zmarła we Lwowie. Pogrzeb w niedzielę o g. 4 po południu z domu żałoby pod l. 1 ul. Słodowa.

Ratunku dla głodnych rodaków

Odesłaliśmy 19 bm. komitetowi	860 55 k
Złożono w dniach następnych	80·— „
Dziś nadesłali:	
Władysław hr. Komorowski	100·— „
Cecylia hr. Badeniowa	100 — „
Mysłakowska z Mogielnicy	10·— „
Jan Szaflarski z Now. Sącza	3·— „
Józef Strelko „ „	2·— „
Feliks Passakas z Witelówki zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edwarda Bayera, notaryusza, zmarłego w Dornie	10·— „
Olga Jełowicka	20·— „
Razem złożono w *Gaz. Nar.*	1.185·55 k.

OFIARY.

JWPani Olga Jełowicka złożyła k. 2 dla nauczycielki St. J. i dla chorej, biednej W., matki trojga dzieci k. 2.

Z całego świata.

Wiedeń 22 kwietnia. Do majątku posła Wolfhardta, który przed kilkunastu dniami odebrał sobie życie w Wiedniu otwarto konkurs. Okazuje się teraz, iż niepomyślne operacye finansowe i utrata wskutek tego majątku, wepchnęły Wolfhardtowi broń samobójczą do ręki.

Budapeszt 22 kwietnia. W magistracie tutejszym wykryto znaczne malwersacye. Okazało się, że pensye po zmarłych urzędnikach pobierały osoby wcale do tego nie uprawnione. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 21 kwietnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +4·8, Tarnopol —·—. Lwów +5·6. Skole 4·5 Przemyśl —·—. Jarosław +4·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz 5·0. Kraków +6·5 Praga +7·6 Wiedeń +9·2. Semmering +5·0. Budapeszt +9·6 Ischl +6·1 Riva +12·8, Tryest +11·6 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z Filharmonii.** „Biesiada miłości apostołów" R. Wagnera, którą wykona chór akademicki na własnym koncercie w sali Filharmonii w pierwszych dniach maja, jest jednym z najpiękniejszych utworów tego kompozytora. Każdym z chórów uczni inne miotają pragnienia i trwogi — a w zespole wszystkich trzech chórów, gdzie każdy zachowuje indywidualne swoje cechy, dramatyczność sięga szczytu. Na małoduszne ich wołania, Apostołowie (12 basów) śląc im błogosławieństwo i pozdrowienie, krzepią ich odwagę własnym przykładem i zachętą, stawiają im przed oczy obraz jeszcze straszniejszych prześladowań i okazują ogrom miłości swej ku Panu. Wówczas cały zespół wybucha olbrzymią modlitwą o łaskę, pomoc i oświecenie, o zesłanie Ducha św. modlitwą, nie mającą równej sobie w literaturze muzycznej. Głosy z niebios powiewną, cichą melodyą, zapowiadają uczniom spełnienie ich prośby. Cała ta część a capella, jest arcydziełem pod względem charakterystyki dramatycznej i kolorystyki choralnej.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Dom na Halickiem" — wieczorem „Małżeństwo na żart".

W poniedziałek popoł „Druciarz" — wieczorem „Ponad siły".

We wtorek popoł. „Dziewczyna z fiołkami" — wieczorem „Ksiądz Marek" Słowackiego. Występ W. Siemaszkowej w roli Judyty.

W środę po raz 1 „Figurantka", kom. Curel'a, występ W. Siemaszkowej.

W czwartek po raz 1 „Rzeczpospolita Babińska" opera komiczna w 3 a., słowa Kitschmana, muz. M. Sołtysa.

W piątek „Figurantka", występ Wandy Siemaszkowej.

W sobotę „Rzeczpospolita Babińska" opera kom. M. ołtysa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami".

W poniedziałek popołudniu „Królewna Pokrzywka", wieczorem „Uczta Herodyady".

We wtorek „Andrea" Sardou.

We środę „Hulaj dusza".

We czwartek przedstawienie dla dzieci, początek o 6 „Królewna Pokrzywka".

Pielgrzymka polska do Rzymu.

(Tel. Gaz. Nar.)

Rzym 22 kwietnia. Na wniosek dr. Gerstmanna postanowili uczestnicy polskiej pielgrzymki składkowo zakupić wspaniały tryptyk „Wyzwolenie", dzieło tutejszego malarza Feliksa Wygrzewalskiego i ofiarować go do Muzeum miasta Lwowa. Obraz ten jest uznany za najpiękniejsze dzieło obecnej *Esposizione del arte moderne* w Rzymie.

Rzym 22 kwietnia. Arcybiskup ks. Bilczewski we środę dawał objaśnienia na *forum* uczniom należącym do polskiej pielgrzymki. To samo czynił wczoraj w Muzeum Laterańskiem a dzisiaj w katakombach.

Telegramy i telefonematy.

Parlament francuski.

Paryż 22 kwietnia. Izba deputowanych prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad rozdziałem Kościoła od państwa.

Przemawiał dep. Jaures, jednakże w ciągu mowy zachorował, tak, że musiał opuścić izbę.

Obrady więc przerwano i przystąpiono do dyskusyi budżetowej.

Popołudniu dep. Jaures dokończył swej mowy.

Delcasse ustępuje.

Paryż 22 kwietnia. Wczoraj popołudniu odbywała się rada gabinetowa Należy zanotować, chociaż z całą rezerwą, pogłoskę, która krążyła w korytarzach izby, jakoby minister spraw zagranicznych Delcasse podał się do dymisyi i jakoby rada gabinetowa postanowiła poczynić starania, ażeby odwieść Delcassego od tego zamiaru, spowodowanego onegdajszą dyskusyą w izbie deputowanych.

Paryż 22 kwietnia. Na skutek życzenia prezydenta ministrów Rouviera prezydent Loubet powołał do siebie na dziś ministra Delcassé, aby go odwieść od zamiaru dymisyi.

Paryż 22 kwietnia. Delcasse zdecydował się pozostać na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Strajk kolejowy we Włoszech.

Rzym 22 kwietnia. Senat uchwalił przyjętą już przez izbę posłów ustawę kolejową.

Rzym 22 kwietnia. Komunikacya kolejowa w całych Włoszech odbywa się obecnie normalnie w całej rozciągłości.

Bułgarya.

Sofia 22 kwietnia. W tutejszych politycznych kołach oświadczają, że w razie, jeżeli mocarstwa zezwolą na przyłączenie Krety do Grecyi, Bułgarya natychmiast ogłosi się niezależnem królestwem.

Wiedeń 22 kwietnia. Prezydent ministrów Gautsch jest już najzupełniej rekonwalescentem i wstanie jutro na kilka godzin z łóżka.

Wiedeń 22 kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie generał-majora arcyks. Franciszka Salvatora, komendanta X brygady kawaleryi we Wiedniu w tym samym charakterze do XVII brygady kawaleryi we Wiedniu; przeniesienie generał-porucznika Edwarda Steinitza komendanta XIII dyw. obr. kr. w stan spoczynku i równoczesne nadanie mu charakteru generała broni ad honores i godności tajnego radcy; przeniesienie generał-porucznika Emanuela Rehbergera, komend. 30 dywizyi piechoty we Lwowie w stan spoczynku z wyrażeniem mu najwyższego zadowolenia; mianowanie generał-majora Karola Escha komendantem 30 dywizyi piechoty we Lwowie.

Z Królestwa Polskiego

Telegr. Gaz. Nar.

Petersburg 22 kwietnia. „Batbureau" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że do Warszawy delegowany będzie pomocnik głównego prokuratora wojennego Bykow. Jest to w związku z wprowadzeniem wzmocnionej ochrony w Królestwie polskiem. Na mocy ustawy o wzmocnionej ochronie, od jen. gubernatora zależy oddawanie spraw sądowi wojennemu. Z tego powodu sąd okręgowy wojenny odbył szereg posiedzeń w sprawach przeciw oskarżonym o zbrojny opór władzy lub napady na wojsko i policyę. Przed kilku dniami sąd skazał kilka osób cywilnych na śmierć. Skazani wnieśli skargę kasacyjną do głównego sądu wojennego, wywodząc, że nie powinni byli być oddani pod sąd wojenny, albowiem stan wzmocnionej ochrony ogłoszono dopiero nazajutrz po spełnieniu przystępstwa. Skargi te kasacyjne uwzględniono a obecna delegacya ma na celu wyjaśnienie wszytkich okoliczności.

Wiedeń 22 kwietnia *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy, jakoby generał-gubernator Maksimowicz miał się podać do dymisyi, a to mianowicie z powodu, iż pewne koncesye poczynione przez komitet ministrów dla Królestwa Polskiego są niewystarczające. Generał Maksimowicz jest zdania, że niezadowolenie w Królestwie Polskiem wybuchnie ze zdwojoną siłą, woli więc zrzucić z siebie odpowiedzialność, podając się do dymisyi. (Doniesienie to wymaga potwierdzenia)

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 22 kwietnia. *Birż. Wied.* dowiadują się, że były prezes ziemstwa moskiewskiego Szypow będzie mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Gen. gubernator warszawski Maksymowicz wyjeżdżał do Carskiego Sioła.

Petersburg 22 kwietnia. Z Moskwy donoszą, że na dziś zamierzono zwołać ogólne zebranie organizowanej przez Szypowa partyi narodowo-postępowej. Jednakże ks. Trubeckoj i 19 przedstawicieli szlachty odmówiło udziału w zebraniu, a to z powodu braku pełnomocnictwa. Sam zaś Szypow niespodziewanie wyjechał z Moskwy.

Petersburg 22 kwietnia. Od d. 11 do 21 bm. obradował tu w zupełnej cichości kongres reprezentantów prasy liberalnej. Wzięło w nim udział 140 delegatów, reprezentujących 120 pism. Prasę petersburską reprezentowało 30 organów, moskiewską 6, prowincyonalną 57, prasę prowincyj bałtyckich 6. Głównym rezultatem kongresu jest utworzenie związku prasowego z celem politycznym, do którego przystąpiło 74 organów prasy.

Berlin 22 kwietnia *Lokal-Anzeiger* donosi z Petersburga, że ruch chłopski przeciw wielkim właścicielom w prowincyach nadbałtyckich przybiera charakter coraz bardziej zaczepny i coraz szersze rozmiary. Właściciele dóbr i fabryk otrzymują ciągle listy z pogróżkami, że będą zabici i że chłopi zabiorą ich ziemie i majątki.

Odessa 22 kwietnia. Codziennie przybywają tu z wnętrza Rosyi liczne rodziny niemieckich właścicieli ziemskich, którzy uciekają przed grożącym im ruchem chłopskim. Koloniści niemieccy widząc, że w Rosyi wśród tłumów rosyjskich nie zdołają się nadal utrzymać, wędrują gromadnie do Stanów Zjednoczonych.

Petersburg 22 kwietnia. Car dnia 4 maja br. po dłuższej przerwie w Carskiem Siole będzie uczestniczył publicznie w paradzie, do której staną strzelcy gwardyi, jeden z najwierniejszych korpusów gwardyi.

Wiedeń 22 kwietnia. *Arbeiter Ztg.* donosi, iż zabójca Plehwego, Sazonow, zdołał uciec i znajduje się już za granicą w bezpiecznem miejscu.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż 22 kwietnia. (Ajencya Havasa). Donoszą z Saigonu pod datą dzisiejszą: Poczyniono urzędowe zarządzenia w sprawie rozbrojenia rosyjskiego krążownika „Dyana", który swego czasu schronił się do tutejszego portu. Najważniejsze części jego uzbrojenia muszą być wydane francuskim władzom portowym.

Waszyngton 22 kwietnia. Sekretarz stanu wręczył prezydentowi notę japońską w sprawie naruszenia neutralności przez Francyę.

Tokio 22 kwietnia. (B. Reutera). Cesarz japoński przyjął wczoraj na audyencyi prezydenta ministrów Kasurę i ministra spraw zagranicznych bar. Komurę. Rząd ciągle jeszcze zachowuje milczenie co do zajść w zatoce Camranh. Podobno wymiana not dyplomatycznych jeszcze trwa. Spodziewają się tu, że Francya zarządzi formalne śledztwo co do zajść w zatoce Camranh. Przywódcy stronnictw politycznych wzywają prasę, aby zachowała spokój i umiarkowanie, aż do ukończenia rokowań. Twierdzenie prasy paryskiej, że nie ma dowodów obecności okrętów rosyjskich w zatoce Camranh, spotyka się tu z ostrym protestem.

Paryż 22 kwietnia. Agencya Havasa donosi z Petersburga: Car Mikołaj rozkazał rosyjskiej flocie pod dowództwem Rożestwieńskiego bezzwłocznie opuścić wody, objęte francuską sferą w Azyi Wschodniej.

Na lądzie.

Petersburg 22 kwietnia. *Pet. Ag.* donosi z Godziandian: Ruch Japończyków na wschód doznał przerwy. Codzień przybywają posiłki.

Na morzu.

Londyn 22 kwietnia. Do *Dail. Tel* donoszą z Tokio: Rosyjskie okręty wojenne, znajdujące się we Władywostoku, są już naprawione.

Według depesz z Pekinu, bałtycka eskadra znajduje się koło wyspy Hainau, gdzie bierze na pokład węgiel.

Londyn 22 kwietnia. *Times* donosi ze Saigonu, że eskadra admirała Rożestwieńskiego opuściła już zatokę Camranh i obecnie zmierza ku północy przez morze południowo-chińskie.

Dział rolniczy.

a **O stanie zasiewów w Austryi.** Ministerstwo rolnictwa wydało sprawozdanie o stanie zasiewów w Austryi w połowie kwietnia br. Dowiadujemy się stamtąd co do ogólnego stanu, że zima ubiegła była naogół normalną. Ostrzejsze mrozy wystąpiły dopiero po Bożem Narodzeniu, wówczas też silniejsze były opady śnieżne, które jednak na krótko tylko okryły ziemię swoim całunem. Wskutek tego też w wielu okolicach tylko górna warstwa ziemi została nasycona wilgocią, co jednak nagrodziły późniejsze opady, w szczególności w drugiej połowie marca, przyczyniając się do polepszenia stanu zasiewów. Początek kwietnia przez silne przymrozki i znaczne opady śnieżne spowodował przerwę we wszystkich pracach rolnych; szkody, skutkiem tego, że wegetacya była dość spóźnioną w swym rozwoju, były nieznaczne. Dopiero między 10—20 kwietnia było kilka dni ciepłych, słocznych, które byłyby bardzo pięknie wpłynęły na rozwój zasiewów, niestety wnet potem temperatura spadła ponownie, co się znowu odbiło ujemnie na wegetacyi. Na ogół jednak wyszły oziminy dość pięknie, a szkody, jakie są do zanotowania, okazują się przeważnie lokalnemi.

a **Stan ozimin w Rosyi** na początku wiosny jest ogólnie zadowalniający, w Besarabii zaś, w Cherzonie i na Podolu dobry, w Kijowskiem, na Wołyniu, w obwodach jekaterynosławskich, tauryckich i na Kaukazie zadowalniający, a w okolicach naddońskich nie zupełnie zadowalniający. Roboty koło jarzyn opóźniły się o dziesięć dni. Nie zamierza się powiększyć obszarów pod zasiewy wiosenne. W Besarabii częściowo zaniechano uprawy pól dla braku ziarna, spowodowanego zeszłorocznym nieurodzajem.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 22 kwietnia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 664 —, węgierskiego zakładu kredytowego 772·— Anglobanku 304·75, Unionbanku 545·75, Banku dla krajów koronnych 457 — Bankvereinu 556·50, Bodencreditu 1018·— galicyjskiego Banku hipotecznego 548·00 kolei państwowych 657 00 kolei południowej 91·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 420·— kolei północnej 5700 kolei czerniowieckiej 593, alpiny 539— Rima Muranya 548·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2672·00 fabryki broni 617 00, tureckie tytoniowe 356·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1024, oblig. węg. indemniz. 98·30. renta majowa 100·45, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 97 90, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99 92, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99 00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 99 95, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100 07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·60, losy tureckie 144·50 marki 117·18, ruble 252·75

Frankfurt dnia 22 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 208·80. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto —·—. Laura —·—.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt Franzensbadu, jednych z najpierwszych kąpieli błotnych w Czechach.

Przyjechali do Lwowa d. 22 marca.
Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) W. hr. Borkowski z Kapuścińiec. S. Chamiec z Rosyi, T. Burzyński z Uhrynowa, T. Jarosz z Rawy, radca dworu Żminkowski z Wiednia. P. Hurkowska z Warszawy. dr. S. Schatzel z Brzeżan, P. Waśniewska ze Stryja, A. Münter z Nadvcze. P. Weydlich z Krakowa, J. Zielonka z Zaleszczyk. S. Zawistowski z Supranówki. T. Polański ze Stoki, S. Dąmbski z Borysławia, R. Peschke z Linza, F. Olas z Kamionki.

Na ASTMĘ katar płuc, krwotoki płucne, choroby płuc, choroby żołądka,

cierpiący zechcą poświęcić chwilę czasu dla przejrzenia poniższych potwierdzeń wyleczenia. Jest to tylko mała część potwierdzeń, które bezustannie przychodzą. Zostają one bez wszelkiego komentarza opublikowane, ponieważ mamy przekonanie, że cierpiąca publiczność sama najlepiej je osądzić potrafi. Wyciągi z listów, pominąwszy małe stylistyczne zmiany, są dosłowne; opuszczone są wszystkie wyrazy wdzięczności, jakoteż krytyki poprzednich bezskutecznych kuracyj. Oryginalne listy leżą do wolnego przeglądu **i usilnie prosimy** czynienia z tego najszerszego użytku. **Ze strony władzy już to zostało dokonanem.** Rozminięcie się z prawdą, gdyby zostało znalezione w niniejszych słowach wstępnych lub w poniższych potwierdzeniach, surowo karanem by było. Ażeby laikom dać sposobność nie wyczekiwania dopiero wybuchu choroby, lecz już przy pojawieniu się **jednego jedynego** symptomu, szukania pomocy, podajemy niektóre najczęściej przychodzące

Symptomy: **Kaszel, często do wypluwania drażniący. — Wypluwanie lepkiej śliny. — Kłucie w piersiach i w boku. — Z reguły zimne ręce i nogi. — Brak tchu. — Oddechowi towarzyszy następnie świszczący i chrapiący szmer. — Plamy krwawe. — Częste gwałtowne i nieregularne bicie serca połączone z uczuciem bojaźni. — Brak snu. — Złe trawienie.**

Do rozpoczęcia kuracyi potrzebny jest dokładny opis choroby, podanie zatrudnienia i zawiadomienie, czy nogi są zimne. — Adresować należy:

Kur-Institut „Spiro Spero". Dresden Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 27 D.

25-letni katar płuc.

W moim osmnastym roku życia straciłem zdrowie, napiwszy się zimnej wody, gdy byłem zgrzany. Wywiązał się silny kaszel, chodzenie stało się dla mnie trudne z powodu bicia w piersiach i braku oddechu. Po roku zgubiły się te symptomaty, lecz po pewnym czasie powróciły znowu, zwłaszcza podczas upałów i w porze jesiennej i podczas silnej mgły. Coraz bardziej pogarszał się mój stan i nieraz zdawało mi się, że się duszę. Z powodu częstszego kaszlu i walczenia o oddech, stałem się tak osłabionym, że tylko siedząc, mogłem w nocy nieco usnąć. Ataki te powtarzały się w ostatnich czasach co tydzień, a objawiały się kaszlem, świstem i charczeniem przy oddechaniu, bolem w piersiach, biciem serca, tak, że na każdym boku, również i na plecach leżeć nie mogłem i ustawicznie musiałem siedzieć. Ataki trwały przez 4 do 5 dni i nocy. Zaledwie przez 2 lub 3 dni mogłem trochę wypocząć, a potem znowu przychodziły ataki. Lekarze mówili mi kilkakrotnie, że na moją chorobę nie ma lekarstwa i jedynie można mówić o jej ulżeniu. Źródło choroby pozostanie na zawsze. Ostatni lekarz oświadczył mi, że cierpię na chroniczny katar płuc i na emfysemię. Wreszcie, gdy wychudłem już jak szkielet i zużyty byłem życiem, wyczytałem w jednym dzienniku o znakomitych skutkach leczenia Instytutu leczniczego „Spiro-Spero". Zachęcony zwróciłem się więc do instytutu o pomoc. W początkach używania kuracyi, która wskazywaną była drogą listowną, zdawało mi się, jakoby moja choroba się pogarszała. Jednak zachęcony przez już wyleczonych pacyentów, prowadziłem kuracyę dalej i po 3 tygodniach ku mojej największej radości czułem polepszenie. Od tego czasu uzdrowienie postępowało szybko naprzód i wkrótce już mogłem opuścić łóżko, w którem tyle czasu wyleżałem. Po dwóch miesiącach kuracyi mogłem, dzięki Bogu, powrócić do mojego zajęcia, któremu aż do tego czasu się oddaję, a nawet najmniejszy objaw tej strasznej choroby się nie pokazał.

Czuję się obowiązanym do wyrażenia mej najgłębszej wdzięczności za udzieloną mi dobrą radę i pomoc — jestem gotów zalecić wszystkim podobnie cierpiącym nieocenioną kuracyę Instytutu leczniczego „Spiro-Spero". Z najgłębszym szacunkiem oddany **Antoni Deisl**, Steyr (Austrya górna) Duckarstr. 17.

Astma i katar płuc.

Z całą przyjemnością opiszę zarówno przyczyny mojej choroby, jakoteż w jaki sposób jej się pozbyłem. Pewnego dnia, bez dania ku temu jakiegokolwiek powodu, zacząłem kaszlać i wydawać z siebie jakieś świszczące tony. Pragnąłem zaraz temu zaradzić, ale nadaremnie, co gorzej jednak, z dniem każdym oddechałem z coraz większą trudnością, przyczem okrywałem się potem. Kaszel miałem tak silny, że czasami odchodziłem od przytomności. Rozumie się, że w takim stanie zdrowia pracować nie mogłem — nie mogłem też i położyć się, lecz dzień i noc spędzać musiałem w pozycyi siedzącej. Najlżejsze poruszenie spowodowało duszność i zupełny brak oddechu — przechodziłem prawdziwe męki i wyczekiwałem, kiedy się to wszystko skończy. Położenie moje i stan zdrowia przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy. Nareszcie po długich a bezskutecznych poszukiwaniach czegoś, co by mi ulgę przyniosło, natrafiłem na ogłoszenie o tak zwanym proszku astmatycznym. Środek ten istotnie mi ulżył, ale nie przyniósł uzdrowienia. Używałem go przeszło dwa lata i wydałem podobno 70 marek. W tym czasie zalecono mi udać się do zakładu leczniczego „Spiro-Spero" i spróbować używanej tamże kuracyi. Już pierwsze zarządzenia wywarły na mnie błogi i kojący skutek — nabrałem też nadziei i odwagi i poddałem się wszelkim przepisom a dziś wyznaję, że po Bogu, panu wyłącznie tylko zawdzięczam, iż zupełnie powróciłem do zdrowia, dlatego też postanowiłem sobie każdemu cierpiącemu kuracyę pańską gorąco zalecać — a zapewniając raz jeszcze o mojej dozgonnej wdzięczności, kreślę się oddanym sługą **Franz Xawer Wagner**, Haunstetten (Bawarya).

Stwierdzam prawdziwość powyższego podpisu
(L. S.) E. Hübner, burmistrz.

Katar płuc.

Przed dwoma laty zachorowałam na katar płuc. Długi czas wahałam się, aż wreszcie zawezwałam pomocy lekarskiej. Otrzymałam rozmaite rzeczy do zażywania, lecz wszystko pozostało bez skutku. Poddałam się memu cierpieniu i znosiłam je aż do lutego tego roku. Przypadkowo wyczytałam w jednym dzienniku o instytucie leczniczym „Spiro-Spero". Zwróciłam się do niego listownie i już po trzech dniach otrzymałam wskazówki do leczenia. Rozpoczęłam natychmiast podług otrzymanych wskazówek się leczyć i już po kilku tygodniach uczułam polepszenie, które stale się wzmagało i dziś mogę Instytutowi leczniczemu „Spiro-Spero" wyrazić moje najgorętsze podziękowanie za rzeczywiście trafną kuracyę i zupełne wyleczenie. Mogę Instytut ten polecić każdemu cierpiącemu, zwłaszcza, że i cena za leczenie nie jest wielką.

Emma Kratzer, żona montera. Ingolstadt, Mürzbergstr. 7.

Choroba płuc. Krwiotoki płucne.

Zachorowałem w roku 1899 na katar szczytów płucnych skutkiem przeciążenia w pracy, z którego wyleczyłem się, jak długo pozostawałem w lekarskiej opiece. Nie wiedząc, że takie wewnętrzne choroby potrzebują ciągłej troski, zachorowałem w 1901 r. ponownie na katar płuc i z powodu pojawienia się krwi musiałem położyć się do łóżka. Powodem była znowu wytężająca praca, złe powietrze itd. Nareszcie za pośrednictwem gazet dowiedziałem się o Instytucie leczniczym „Spiro-Spero" w Niederlössnitz pod Droznem. I oto udało mi się wypędzić chorobę z mego ciała przez ściste wykonywanie udzielanych mi wskazówek i mam nadzieję, że w chorobę tę nigdy już nie popadnę. Wyrażając raz jeszcze moje najserdeczniejsze podziękowanie, zostaję z poważaniem **Jan Buxbaum**.

Haselbach p. Stockerau, Austrya dolna.

Prawdziwość powyższego zaświadczenia potwierdza Zarząd gminy Haselbach 17.8 1902. Naczelnik gminy. Kronberger.

Choroby żołądka i kiszek. 290

Jestem Instytutowi leczniczemu „Spiro-Spero" najgłębiej wdzięczną za cudowne wyniki, jakie Instytut u mnie sprowadził. Osmnaście lat cierpiałam na złe trawienie, osłabienie żołądka i brak apetytu. Żołądek był zawsze wydętym i ciągle musiałam używać środków rozwalniających. Sen był zawsze niedostateczny a w nogach czułam czasami takie osłabienie, że zaledwie poruszać się mogłam. Często też przychodziły omdlenia. Ręce i nogi były często zimne, jak lód. Przez całe lata mojej choroby musiałam się obywać bez jarzyn i potraw mącznych, co często doprowadzało mnie do rozpaczy. Leczyłam się u wielu lekarzy, lecz zawsze bezskutecznie. Aż nareszcie zwrócono moją uwagę na anons w dzienniku o Instytucie leczniczym „Spiro-Spero"; poddałam się zaraz temu leczeniu i wnet pokazały się pomyślne wyniki. Skutkiem odpowiedniego leczenia powrócił mój apetyt, opróżnianie stało się regularnem, sen silnym. Wkrótce mogłam już wszystkie potrawy trawić, a w 4 miesiące byłam zupełnie zdrowa. Tylko Instytutowi leczniczemu „Spiro-Spero" mam do zawdzięczenia, że obecnie w 70 roku życia zostałam z długotrwałej choroby wyleczona. Z powodu pewnego wyleczenia i taniej kuracyi mogę ten Instytut wszystkim, którzy podobnie cierpią, najgoręcej zalecić.

Z wysokiem poważaniem **Teresa Horn**, Wiedeń 16.

„Therapia"

zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.

w Cirkwenicy nad Adryatykiem

koło Rieki (Fiume).

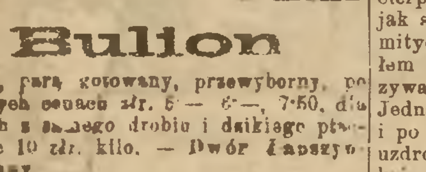
Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych" — wyborna kuchnia polska. 157

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

Dr. Jan Regiec
(latem ordynuje w Rymanowie).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 6 —, 6 —, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn Brzeżany.



Miód w plastrach! 1 kilogr. 2 korony. Miód deserowy kuracyjny 5 kl. 6 kor. 60 h. franko. **Korzeniewicz**, emer. nauczyciel — Iwanczany pl. 47

Miód lipowy 5 klg. 7 kor. 20 hal. Miód pitny litewski 5 klg. 8 koron. Wino owocowe „Eleuterya" 5 klg. 6 koron, franko wysyła **Spółka** pszczelarska w Brzeżanach. 51

Nuty mało używane, nawet najnowsze, o 20 do 30 prc. taniej poleca antykwarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28. 52

Zarząd pasieki Antoniego Kratnskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny kuracyjny lipowy miód w 5-kil. blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 kor., i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5-kil. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 9 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2

Rowery i motocykle z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny, **Lawn-Tennis**, przybory do szermierki, poleca najtaniej **W. Łukasiewicz**, magazyn towarów sportowych, **Lwów**, ul. Akademicka 26. 50

5.000 ubrań męzkich, **3.000** sarzutek, **4.000** ubrań dziecinnych. Uniformy dla panów studentów. Ubrania sportowe po bajecznie nizkich cenach, tylko u Tiring Braci następca **Jakób Geller**, — Lwów. Jagiellońska 2.

Lodownie patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczędzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schell Brünn**, **Mähren**, Zeile 82. Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego u p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

Lodownie rozmaitej wielkości, **Wanny**, nasiady, tusze — poleca i wszelkie roboty dachowe przyjmuje Zakład fabryczny wyrobów metalowych **Z. Gęścickiego**, Lwów, Kopernika 17. 48

Krople do zębów

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego 21

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. **Krawcea Petra** w Hrnu sowcach Szepes meg. Ungarn. p. loco. — 1 litr białego od 46 h. do 86 h., tokaj (samorodne) 1 litr od k. 1·30 do k. 4. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 kor. 20 beczek tokajera po 130 l. kosztuje 140 k. Hurtownie i częściowo.

Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i ks. Ant. Łętkowski z Krościenka. 215

Spółka Kredytowa

członków Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie (ul. Basztowa l. 9)

udziela pożyczek

na zastaw pens. i i podkład polic życiowych, pobierając 6 i 3/4 procent bez żadnych dodatków 271

Spółka Kredytowa

członków Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie (ul. Basztowa l. 9)

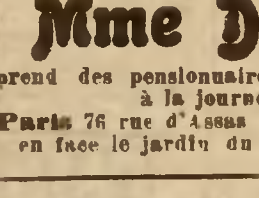
przyjmuje gotówkę

na udziały, od których wypłaca dywidendę. Za lata 1902, 1903 i 1904 wypłaciła Spółka 5% dywidendy.

Mme Dygat

prend des pensionnaires au mois et à la journée. 37

Paris 76 rue d'Assas en face le jardin du Luxembourg.



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.

Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem. Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 k. 60 h., 6 flaszek 8 k., patentowanego rozpylacza 3 k. 60 h.

Julius BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania 185

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie,

poleca na Miesiąc Maj:

Ks. Prałata Jana Jaworskiego: **„Trzydzieści trzy krótkich nauk na Miesiąc Maj".**

Cena egzemplarza broszurowanego 1 kor., oprawnego w płótno 1 k. 40 h., z przesyłką pocztową (za poprzedniem nadesłaniem należytości) o 15 h. więcej.

Tegoż autora: **„O Matce Boskiej w Lourdes".** 278

Cena egzemplarza broszurowanego 1 kor., oprawnego w płótno 1 k. 40 h., z przesyłką pocztową (za poprzedniem nadesłaniem należytości) o 15 h. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

G. N. Marka ochronna. 217

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów do nabycia u

A. Maczuskiego w Wiedniu

III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**, nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniów. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera**, i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Lüftingera środek do tępienia pluskiew

(prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego koloru 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·30, 1·80 i 2·50. Skład główny u

Alojzego Hübnera

Lwów — Rynek.

Proszę żądać **tylko** jednej flaszki Lüftinger'a. 256

Ia Motory i Rowery

najtaniej

Erste mähr. Fahrrad- u. Motorenfabrik, Brünn. 107

TAPETY

(Wzory wysyłam opłatnie).



Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się**, że niedoścignione w skutecznem działaniu są aptekarza Thierry'ego **balsam i maść centyfoliowa** we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. **12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15**

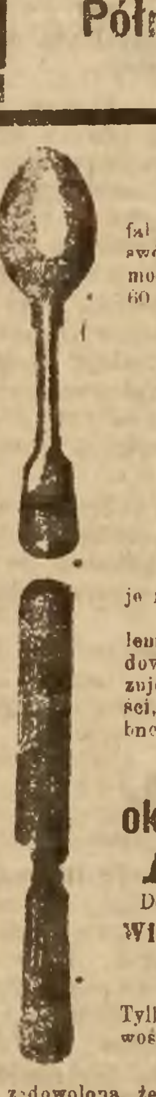
2 tygielki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Skład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i J. Piepesa-Poratyńskiego. 14

Bałtyckie kąpiele morskie SOPOTY

Północna Riviera pod Gdańskiem.

Prospekty bezpłatnie i opłacone. 246

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą.
6 widelców z jednego kawałka ameryk. patent. srebra.
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra.
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra 65
1 chochla z ameryk. srebra.
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria.
2 wspaniałe świeczniki
1 sitko.
1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za zł. 6·60.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6·60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuję się niniejszem publicznie zwrócić **każdemu** pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na **wspaniały podarek Weselny i okolicznościowy**, jak niemniej dla każdego domostwa. Dostać można **tylko** pod adresem

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandtstrasse 19/K. Telefon nr. [illegible]

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna, obok stojąca, zapewnia prawdziwość. Wyciąg z pism uznania:

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie.
Kraków, 21 maja 1889. **księżna Amalia Czetwertyńska**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

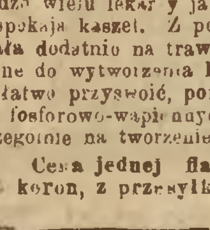
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic**, kapitan.

Ekscell. **Baronowa Edelsheim** poleciła mi bardzo pański garnitur, upraszam więc o przysłanie mi dwóch garniturów po zł. 6·60.
Korond 29/10 1904 **Ilona Tisza**, ur. hr. Degenfeld.

Herbabnego syrup podfosforawo-wapienno-żelazowy.

Syrup ten piersiowy, sprowadzony do handlu przed 35 laty, przez bardzo wielu lekarzy jak najpochlebniej oceniony i polecony, rozpuszcza śluz i uspokaja kaszel. Z powodu zawartości środków gorzkich pobudza apetyt i działa dodatnio na trawienie a tem samem podnosi odżywianie. Żelazo, tak ważne do wytworzenia krwi, zawarte jest w syropie tym w stanie, dającym się łatwo przyswoić, ponadto syrop ten z powodu zawartości rozpuszczalnych soli fosforowo-wapiennych, działa bardzo korzystnie u słabowitych dzieci, szczególnie na tworzenie kości.

Cena jednej flaszki Herbabnego syropu wapienno-żelazowego 2·50 koron, z przesyłką pocztowa 40 hal. więcej za opakowanie.



Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. publiczność przed naśladownictwami, które pojawiły się pod tą samą, lub podobną nazwą i które tak co do składowych części, jakoteż co do skutków zupełnie się różnią od naszego, od 35 lat istniejącego syropu podfosforawo-wapienno-żelazowego i prosimy przeto, zawsze żądać **„Herbabnego wapienno-żelazowego syropu"** i baczną na to zwrócić uwagę, ażeby się na każdej flaszce znajdował obok umieszczony i zaprotokołowany znak ochronny.

Wyłączny wyrób i główny skład: **Dr. Hellmanns Apotheke „zur Barmherzigkeit" we Wiedniu, VII/1, Kaiserstrasse 73—75.** Na składzie we wszystkich aptekach. 45

Dr. Gölis'a Proszek spożywczy

(sprzedawany od r. 1857). 15

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabycia we wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. monarchii.

Cena małego pudełka K. 1·68, dużego K. 2·52.

Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis" i zaopatrzone regis'row. marką ochronną — dalej etykieta moim podpisem „dr Jos. Gölis". Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: „Dr. Göli'sa proszek spożywczy". Wyłączni producenci (od r. 1868)

Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Wysyłka hurtowna i drobiazgowa.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'A nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

6 marka

„Pochwała Gospodyń"

1) Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. 3) Używanie sody staje się zbytecznem. 4) Bielizna jest czystsza. 5) Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. 6) Jest tańszy, przez swą nadzwyczajną wydatność, od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. **Wszędzie do nabycia!**

Jerzy Schicht w Aussig.

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Materye meblowe, dywany i portyery.

Story i żaluzye do okien

z własnej fabryki poleca 265

W. Adamski,

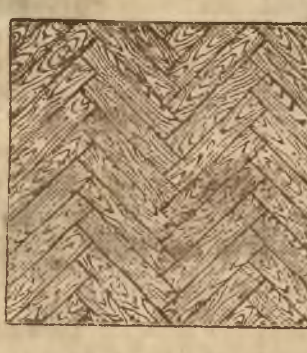
Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej. Lwów, ul. Sobieskiego 4, (dawniej Jürgens).

Karlsbadzki proszek na żołądek i trawienie,



prawnie ochroniony, z miętą pieprzową przyjemnego smaku, przez lekarzy polecany i używany w zaburzeniach trawienia, chronicznym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, drażnieniu do wymiotów, przykrej woni ust, kwaśnem odbijaniu, braku apetytu, przy stałem użyciu usuwa wszelkie przypadłości żołądkowe. Codzień nowe uznania. — **Cena: 1 pudełka 2 korony**, 30 hal. porto, — przy 6 pudełkach opłatnie.

Główny wyrób i rozsyłka: Bären-Apotheke in Mähr. Schönberg. Do nabycia: we Lwowie u S. Haya apt. c. k. nadw. dost., Pipesa poratyńskiego apt., S. Ruckera apt.; w Przemyślu u J. Bayera apt.; w Tarnopolu u Freudenthala apt.; w Borysławiu w aptece pod Gwiazdą i wielu innych aptekach. Gdzie nie ma, prosimy zamawiać wprost. 283



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszystkie wyroby stolarskie** jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itd. poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie. 21



1/2 funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.
Wszystko netto waga cłowa, czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 60

L. 843/05.

Konkurs.

Wydział Rady pow. Sokalskiej rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę **Inżyniera powiatowego**, z roczną płacą 2000 koron, dodatkiem aktywalnym 200 kor., ryczałtem na utrzymanie koni 1000 k. i dodatkiem funkcyjnym, który reguluje się rozmiarami zajęć technicznych i rok bieżący wynosi 750 koron.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya pod warunkami określonymi normą służbową dla urzędników krajowych z prawem do emerytury. Po stabilizacyi uzyskuje inżynier powiatowy prawo do 3 dodatków kwinkwenialnych po 200 k.

Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do 15 maja br. i kompetenci winni przedłożyć następujące dokumenty:

1) Metrykę chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia
2) Świadectwo ukończenia politechniki i złożonego z dobrym postępem 2-go egzaminu państwowego na wydziale inżynieryi.
3) Świadectwo dobrego stanu zdrowia, wydane przez c. k. lekarza powiatowego lub fizyka miejskiego.
4) Świadectwo służbowe, względnie odbytej praktyki w zawodzie inżynierskim.
5) Świadectwo moralności.

Obowiązki służbowe inżyniera pow. określone są szczegółową instrukcyą, która wraz z dekretem udzieloną zostanie zamianowanemu kandydatowi. 291

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.